Nr 154 Dnia 6 czerwca. Poniedziałek. Dnia 25 maja (6 czerwca) 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kuriera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



Dziś: Norberta Biskupa.
Wtorek: Roberta Opata.
Środa: Maksymil. B. i Medarta B.M.
Czwartek: **Boże Ciało.** Prima.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44.
Zachód „ „ 8 „ 13.
Długość dnia godzin „ 16 „ 29.
Przybyło „ „ 8 „ 51.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 35 r.
Zachód „ „ 4 „ 31 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp „ 4 cali 6
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 17° R.

Piątek: Małgorzaty Kr. Szkockiej.
Sobota: Barnaby Ap.
Niedz.: Onufrego Pust. i Eschila.
Poniedz: Antoniego Padewskiego.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cichomira, jutro Wisława bł.

Zgromadzenia: Centralne posiedzenie członków Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krakowsk.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)— Zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa „Lutnia". (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Marta", jutro „Bal maskowy" (występ gościnny p. Coppola);—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś Kwartet szwedzki, „Folwark Primerose" i „Złoty cielec", jutro „Mieszczanie na prowincji";—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Wojna podczas pokoju" (występ pani Bauman), jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Nad przepaścią", jutro „Nad przepaścią";—Bellevue (przy ulicy Chmielnej) dziś „Nitouche", jutro „Naszyjnik z pereł";—Nowy-Świat: jutro „Wicek i Wacek". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— Ostatnie nowenny ku czci św. Antoniego Padewskiego odbędą się jutro w kościołach: św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Anny (po-bernardyńskim) i św. Antoniego (po-reformackim).

— Ażeby umocnić wiernych przeciw błędom, rozsiewanym co do obecności Jezusa Chrystusa w sakramencie Eucharystji, święconym w wielki czwartek, papież Urban IV-ty bullą *Transiturus de hoc mundo* z d. 8-go września r. 1263-go ustanowił osobne święto Bożego Ciała, zwane w Rzymie *Solennitas Corporis Christi*, zaś we Francji *Fête-Dieu*, którego pamiątka przypada w nadchodzący czwartek. Święto, naznaczone na pierwszy czwartek po oktawie uroczystości Zesłania Ducha św., do Polski i Litwy przeszło dopiero po synodzie prowincjonalnym piotrkowskim w r. 1559-ym, za Mikołaja Dzierzgowskiego, arcypiskupa gnieźnieńskiego odbytym, gdzie też przepisano i w Krakowie wydrukować kazano procesjonał z oznaczeniem hymnów i wszystkich obrzędów. Poza hymnami, przez kościół przepisanemi, przy tej uroczystości lud polski zwykł śpiewać pieśń do ceremonji zastosowaną, układu Franciszka Karpińskiego. Do obchodu uroczystości i całej oktawy Urban IV-ty przyłączył cząstkowe odpusty, a Marcin V-ty w bulli *Ineffabile* i Eugenjusz IV-ty w bulli *Excellentissimo* odpusty te znacznie pomnożyli.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W obecnych czasach patrjota niemiecki stroskany jest żywiej zdrowiem następcy tronu, który z charakteru swojego i tradycji powinien być „młodym" i pełnym siły, rwącej się z piersi do czynu, aniżeli zimową dolą zgrzybiałego cesarza. A jednak cesarz ten, licząc przeszło 90 lat wieku, nie waha się pędzić lotem pary na północne kresy swojej monarchji, uczestniczy tam w męczących uroczystościach, prosto od stołu bankietowego przesiada się do wagonu kolei, powraca do Berlina, jedną noc przesypia w łóżku starego pałacu, nazajutrz wsiada znów do wagonu i puszcza się w nową podróż do południowego bieguna swoich dzierżaw monarszych, do Lignicy szląskiej, aby tam patronować jubileuszowi pułku grenadjerskiego!

Niesłychane! Jeszcześ podróż do Kielu moralnie się opłaciła... Dzieło, o którego kamień węgielny w ubiegłym tygodniu cesarz srebrnym młotem uderzył, to jedno z tych przedsięwzięć, które poniosą w dalekie stulecia chwałę wieku XIX-go, świadectwo jego genjuszu w zakresie techniki. Największe okręty handlowe i wojenne płynąć mają wygodnie kanałem, łączącym morze Północne z Bałtykiem, spławnym w długości 80 kilometrów, początkowy od Holtenau pod Kielem aż do Brunsbüttel tuż przy ujściu Elby do morza Północnego. To jest dzieło wielkiego stylu, godne, aby nań spojrzało gasnące oko monarchy. Ale jubileusz grenadjerów szląskich! Podróż ta była tendencyjną manifestacją zdrowia, niczem więcej. Oby je zgrzybiały monarcha przenieść mógł choć w części na syna!—tak wzdychać musiał w tych dniach zapewne nie jeden niemiec... Ale cesarz Wilhelm zdrowia przelać na nikogo nie może, tak jak władzy w porę przelać nie chciał...

Korespondent *Polit. Corresp.*, utrzymujący stosunki z kołami watykańskiemi, pisze pod dniem 29-tym maja:

Sprawa pojednania Watykanu z Kwirynałem jest ciągle przedmiotem dyskusji dziennikarskiej. Godną uwagi jest ta okoliczność, iż nie katolicka, lecz właśnie liberalna prasa włoska zajmuje się najczęściej i najgorliwiej tym przedmiotem. Dzienniki liberalne jednak umieją zręcznym manewrem fakt ten tak zamaskować, iż mogłoby się zdawać, że Kurja to czyni najgorliwsze starania, celem nakłonienia Kwirynału do pojednania. W rzeczywistości jednak z licznych wynurzeń prasy liberalnej można nabrać przekonania, iż w tych decydujących kołach, których echem jest pomieniona prasa, życzą sobie jaknajgoręcej porozumienia ze Stolicą św.

Jako symptomaty, które mają rzekomo posłużyć za dowód, że koła kościelne pracują z całą siłą nad wskrzeszeniem pokoju z władzą świecką we Włoszech, przytaczają dzienniki liberalne pomiędzy innemi zachowanie się arcybiskupa i kleru we Florencji, podczas odsłonięcia fasady kościoła *Sta Maria del Fiore*. Każdy jednak pojmie to i zrozumie, iż zachowanie się przy tej uroczystości florenckiego księcia kościoła wobec króla włoskiego i jego małżonki, było wskazane jasno regułami taktu. Złożył on tylko cześć należną i uszanowanie głowom ukoronowanym i nie mógł też postąpić inaczej.

Absolutnie tedy niewłaściwą jest rzeczą wysnuwać z tej okoliczności wnioski o gorączkowych zabiegach Watykanu dla osiągnięcia pokoju z królestwem włoskiem. Ostatnia zresztą alokucja papieska

---

14)

STARA PANNA,

NOWELA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Odpowiedź jeszcze na się czekać kazała — rejent myślał i myślał... To zdziwienie widać, że nie było niemiłem podczaszycowi, znajdował to pięknem, iż się tak nwinął i wprzódy zwyciężył, nim się kto jego zamiarów mógł dorozumieć.

Westchnienie wyrwało się naprzód z obrzemienionej piersi Odrygi.

— Nie wątpię—odezwał się, cedząc jakoś słowa powoli—że jw. pan pewnym być musisz tego, o czem się ja od niego dowiaduję... Więc panna Łowczanka.

Podczaszyc się tryumfująco uśmiechnął.

— Kochany rejencie—rzekł—nie chlubię się powiedzieć to mogę, że w praktyce niewiast nowicjuszem nie jestem. *Experto crede Roberto*... Panna mi sprzyja, nie ma wątpliwości... życzy sobie—i—pozwól powiedzieć—trudnoby inaczej było... Partja dla niej świetna...

Rejent dumał.

— Nie ma kwestji—rzekł—tak, tak, chociaż z drugiej strony, panna Łowczanka losu tego warta...

Na to podczaszyc skłonił się milczący.—Nie mógł zaprzeczyć, ale i potwierdzić nie chciał, bo w jego przekonaniu—pierwszeństwo było po stronie wielkiego imienia.

— Zatem—przerwał milczenie Odryga—cóż tedy ja mam za misję w tej sprawie?

— Bardzo prostą—rzekł podczaszyc.—Nie potrzebujesz asindziej, ani o bytności u mnie, ani o mojej prośbie nic wzmiankować. Możesz powiedzieć, iż słyszałeś o tem jakoby m ja tam bywał, i przeczuwając zamiary—radbyś wiedzieć, jak rzeczy stoją. Dodać możesz, iż od osób trzecich słyszałeś, że z wielką adoracją wyrażam się o Łowczance, za szczęśliwego poczytując tego, który ten skarb posiędzie.

Rejent słuchał z uwagą natężoną dalej; podczaszyc ciągnął:

— Możesz asindziej i to dodać, że mnie interesa powołują do stolicy, i że należałoby przyspieszyć jakiś finał, zaręczyny, intercyzę... i t. podobnie...

— Hm!—wybąknął rejent.—W tem sęk!! Na moje uszy słyszałem z własnych ust panny Łowczanki, że dopóki żałobę nosi, a tej nie zrzuci do roku i sześciu niedziel, o żadnych matrymonjalnych projektach ani chce wiedzieć.

Uśmiechnął się po swojemu podczaszyc.

— Szanowny rejencie — rzekł — rozumiesz to dobrze, iż dla takich ludzi, jak ja, i w takich wypadkach, jak obecny... excepcje się robią. Mogła mieć to postanowienie dla... innych, ale tu, gdy się jej trafia coś nadzwyczajnego—rzecz jest inna!

— Nie przeczę—rzekł rejent.—Być może!! Zatem... żądasz jw. pan...

— Abyś z nią mówił o tem i podjął się pośrednictwa...—dokończył gospodarz. Rozumie się, iż do należnej wdzięczności poczuwać się będę.

Odryga skłonił się, lecz nie okazał zbytniej uciechy, ani z zaszczytnego pośrednictwa, ni z przyrzeczonej nagrody.

Dumał, głową potrząsając.

Gospodarz po ramieniu go poklepał, kilka jeszcze słów dwuznacznych dorzucił, przyrzekając remuneracje za starania i—na tem się skończyło.

Po obiedzie oba z Moroszyńskim odjechali. W drodze nic z sobą o tem nie mówili, przyjaciel panny Stratoniki był dziwnie zadumany i smutny.

W duszy swej rozbierał, co słyszał—powtarzał sobie słowa podczaszyca, z taką pewnością wyrzeczone—i nie mogło mu się w głowie pomieścić, żeby panna Łowczanka wybór taki zrobiła.

Świetna była partja pod względem kolligacyj, ani słowa—ale sam podczaszyc wydawał mu się śmiesznym, życiem zniszczony, do innego obyczaju nawykły, dziwaczny, i do pary z Łowczanką nie przypadający...

— Mogłaby sobie wybrać mniej wysoko urodzonego—myślał—a młodego, przystojnego, poczciwego chłopaka, któryby jej wdzięcznym być umiał, przywiązał się do niej. A to—pożal się Boże—próchno świecące, ruina. Komedjant... Ale kto najrozumniejszą kobietę zrozumie?

Mają one fantazje swoje—może i jej zachciało się być jaśnie wielmożną hrabiną, lub jakąś dygnitarką koronną.—Słabość ludzka, przebaczona... choć żal mi jej okrutnie...

Przybywszy do miasteczka, rejent pożegnał kolegę i pobiegł do swego dworku, poruszony mocno.

Tu—jakby się już wszystko składało po temu, aby z Łowczanką się rychło rozmówił, nazajutrz od niej karteczkę, która go zapraszała na dzień następujący do Mazanówki na—barszcz.

Fornal czekał na odpowiedź i rejent ją wystylizował, przyrzekając bytność swoją.

— Któż wie?—zamruczał pod nosem—może i ona wpadła na myśl, aby mnie powierzyć pośrednictwo! Może i jej pilno, żeby podczaszyc nie uszedł!! Ale bać się nie ma czego!

Rozśmiał się gorzko...

— Nie pojedzie on do Warszawy, dopóki się tu nie ożeni...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

powinna była pouczyć prasę liberalną o istotnych zamiarach Watykanu. Przekonała ona bowiem, iż Stolica św. nie jest bynajmniej tą stroną, która usiłuje bądźcobądź nakłonić rząd włoski do porozumienia się. Wszak Ojciec św. oświadczył bez ogródek, że nieszczęsny zatarg mógłby być uchylonym tylko wówczas, gdyby „zabezpieczoną została godność Stolicy św.” i że głównym warunkiem zgody musiałby być taki stan rzeczy, „w którym Papież rzymski nie podlegałby niczyjej władzy i używał, jak tego domaga się prawo, zupełnej i rzeczywistej wolności”. Znaczy to innemi słowy: „Papież musi być faktycznym władcą należącego do niego całkowicie terytorjum, i nie może być zawisłym w jakibądź sposób od ustaw jakiegokolwiek państwa.”

Br. Z.

Na lądzie i na wodzie.

(HISTORJA JEDNEJ DOBY.)

W czerwcu, który rozpoczyna „letnie zapusty” Warszawy, każda niedziela przynosi obfite żniwo materjału dziennikarskiego.

Bogaty plon zebraliśmy też i z niedzieli wczorajszej.

Zamiast rozdrabniać go na pojedyńcze kłosy, podajemy go dziś czytelnikom w jednym, pełnym snopie, do którego każdy z naszych reporterów-żniwiarzy swoją „garść” dorzucił...

Ułatwi to każdemu rozpatrzenie się w typowym obrazie, będącym żywą kartą z ruchliwej panoramy *Życia warszawskiego.*

—

Drugi dzień wyścigów.

Pogoda nie sprzyjała wczorajszym wyścigom. Na dwie godziny przed otwarciem meetingu spadł ulewny deszcz, który tor i tak już ciężki uczynił grząskim i śliskim, rozlewając przytem miejscami szerokie błotne kałuże.

Były też wczorajsze gonitwy raczej regatami, niż wyścigami, i walczące przypominały konie początkowy obraz w „Farysie”:

> Jak łódź wesoła, gdy uciełkszy z ziemi,
> Znowu po modrym zwija się krysztale,
> I pierś morza objąwszy wiosły lubieżnemi,
> Szyją łabędzią buja po nad fale...

Tylko że kryształ nie był wcale modrym, o czem najlepiej zaświadczyć mogą jeźdźcy, którzy, jadąc z tyłu, wyszli z tej kąpieli podobni do czekoladowych figur na cukierniczej wystawie.

Wobec tych okoliczności musiała walka oczywiście być wolną od wszelkich wzruszających perypetyj. Taktyka jazdy „na czekanie” nie była wcale wskazaną; szanse za sobą miały konie „lekkiej wagi” oraz te, które zaraz przy starcie prowadzenie biegu uchwyciły. Więc też brały nagrodę po większej części te biegumy, które z miejsca już przodem ruszyły, gdyż na śliskim i grząskim torze nie sposób było uronionych raz już długości odzyskać.

Meeting rozpoczął się biegiem o nagrodę „Foscarego” 300 rs., długość mety 1 wiorsta 255 sążni. Do walki stanęły: a) A. Wotowskiego i E. Reszkiego klacz kasztanowata „Kitchen Maid” (jeździec p. St. Wotowski) i b) A. Łazarewa klacz kasztanowata „Hekata”, znana już z tegorocznego biegu o nagrodę „sprzedażną”, z której wyszła zwycięzcą (jeździec p. St. Komierowski).

Konie ruszyły z miejsca w porządku a, b (licząc od bandy) i szły czas jakiś razem w dość równem tempie. Niebawem jednak odpadła „Kitchen Maid”, i „Hekata” stanęła u mety w minut 2 sek. 1, pozostawiając za sobą współzawodniczkę o sześć długości. Totalizator płacił za rubla 1 rs. 50 kop.

Do dwuwiorstowego biegu o nagrodę „Koncepta” 500 rs. stanęły: a) W. Mysyrowicza klacz kasztanowata „Betina”, dżokej Puzików; b) L. Grabowskiego klacz kasztanowata „Blanche de Castille”, dżokej Gillam, i c) J. Dobrogosta ogier ciemno-gniady „Murray”, zwycięzca z tegorocznego biegu o nagrodę „Próby”, dżokiej Gough.

Konie odeszły od słupa w porządku a, c, b, w dobrem tempie i trzymając się razem; po kilkunastu skokach jednak pośliznęła się „Blanche de Castille” i padła łamiąc nogę powyżej pęciny. Walka toczyła się od tej chwili już tylko między „Betiną” i „Murrayem”, który, wysunąwszy się naprzód, dobiegł do mety w min. 2 sek. 48, bijąc „Betinę” o cztery długości. Totalizator płacił za rubla 1 rs. 30 kop.

Wracając do wypadku, który spotkał nieszczęśliwą „Blanche de Castille”, nadmienić musimy, iż to już druga klęska, która w tym roku spada na sernicką stajnię, w *steeple-chase* bowiem o nagrodę „Kiejstuta” okulała „Marie Margot”, która, jak wiadomo, po wzięciu wszystkich przeszkód, stanęła mimo tego szwanku „dobra druga” u mety. „Marie Margot” została niedawno kupioną we Francji, gdzie sobie jako *steeple chas er* niemałą zjednała sławę, zdobywając dla swych właścicieli znaczne nagrody. Mimo to prześladuje klacz tę nienawistne jakieś fatum, w Vincennes bowiem, przewróciwszy się na torze, zabiła dżokieja.

W dwuwiorstowym biegu o nagrodę imienia „Jerzego Fanshave” (*Handicap*) rs. 1,000 walczyły z sobą: a) L. Grabowskiego ogier kasztanowaty „Count-Grabowski”, dżokej Gillam, i b) Paradoksa ogier gniady „Imp”, dżokej Gough.

„Count-Grabowski”, trzymający bandę i niosący o cztery funty lżejszą wagę, prowadził bieg z miejsca do miejsca, i wziął wyścig w minut 2 sekund 46, pozostawiając „Impa” o pięć długości. Totalizator płacił za rubla 1 rs. 60 kop.

Po wycofaniu „Highlanda”, o którego zachodziła obawa, iż będąc „twardym” mógłby się łatwo na tak ciężkim torze znarowić, stanęły do dwuwiorstowego biegu o nagrodę „Sernicką” rs. 500: a) W. Mysyrowicza trzyletni ogier gniady „Palmerston”, dżokej Puzikow, i b) L. Grabowskiego czteroletnia klacz skarogniada „Madame de Cossé”, dżokej Gillam.

Przy ruszeniu z miejsca utracił „Palmerston” kilka długości, których, jakkolwiek o 15 funtów mniej obciążony, nie mógł już żadną miarą na tak ciężkim torze odzyskać. Przybył więc do mety w minut 2 sekund 44, oddając „Madame de Cossé” piętnaście długości. Totalizator płacił za rubla 1 rs. 20 kop.

Z biegu o nagrodę „Towarzystwa” (dodatkową) rs. 200 (bieg w koło areny) wycofano: W. Aleksandrowicza ogiera skarogniadego „Borowno”, i barona Wrangla klacz gniadą „Czajka”. Stanęły tedy do walki: a) Jerzego Fanshave klacz skarogniada „Niemoja”, b) A. hr. Potockiego ogier gniady „Pan Tadeusz”, c) K. Makomaskiego „Meta”, d) W. Curykowa ogier skarogniady „Vermouth” i e) W. Mysyrowicza ogier kasztanowaty „Hermitage”, będący *outsiderem*; (*outsiderami* nazywają konie zlekceważone przez publiczność).

Konie odbiegły od mety w porządku e, d, b, c, a, niebawem jednak odpadła „Niemoja” a za nią po niejakim czasie „Meta”, podczas, gdy „Vermouth”, dzielnie ścigany przez „Pana Tadeusza”, upartą walkę rozpoczął z przodującym „Hermitagem”. Ten jednakże nie dał już sobie wydrzeć zwycięstwa, i dobiegł do mety w minut 2 sekund 52, wyprzedzając „Vermoutha” o pół konia. Za niemi przybył trzeci „Pan Tadeusz”, reszta koni została bez miejsca. Totalizator płacił za 1 rs. 9 rs. kop. 30.

Po wycofaniu „Orjona” znanego nam już zwycięzcy w biegu o nagrodę „Kiejstuta”, na którym miał jechać właściciel p. I. Niłow, stanęła do biegu o nagrodę „Odetty” (*steeple chase*) rs. 500, bieg trzy wiorsty, osiem przeszkód, tylko L. Grabowskiego klacz kasztanowata „Mandana”. W myśl propozycji objechał tedy dżokiej Punch *walkover* krótkim galopem arenę biegu, biorąc płoty, rowy i mury gładko i z wielką brawurą. Bieg trwał 4 minuty i 59 sekund.

Pomimo niepogody, przybyła na meeting zwykła wyścigowa publiczność, co bezwątpienia chlubnie świadczy o wytrwałości naszych sportsmanów i sportwomanek. Szczególniej tym ostatnim trudnoby zarzucić, iż przybyły na arenę po to jeno, aby się tualetami popisać, słotny dzień bowiem ku temu nie dawał żadnej sposobności.

Wszelakoż, jeżeli ulewa i ryk gromów, które wczoraj huczały nad Warszawą, nie były w stanie zrazić zamiłowanych w sporcie warszawiaków, to natomiast zbudziły one słuszne zresztą bardzo obawy w umyśle właścicieli wyścigowych stajen; ci bowiem, bacząc na ciężkość tutejszego toru, a przerażeni klęskami, które raz po raz dotknęły sernicką stajnię, zamyślają, o ileśmy słyszeli, w razie trwającej niepogody wycofać konie swe z przyszłych biegów, ażeby się módz z czerstwemi i nieuszkodzonemi rumakami pojawić na chodyńskiem polu.

Proście ż tedy Boga o pogodę, panowie i piękne panie, jeżeli miłemi są wam wyścigi, bo jeżeli tak dłużej potrwa, i niebo nam tor nowy w jezioro zamieni, to chyba wielorybom przyjdzie wyprawiać na nim przyszłe gonitwy.

—

Regaty Towarzystwa wioślarskiego.

Ze słownika sportowego wykreślone zostały raz na zawsze dwa słowa: niepunktualność i niemożliwość.

Stwierdziły to po raz tysiączny wczorajsze regaty.

Zapowiedziane na godzinę piątą po południu, odbyły się o godzinie piątej po południu—pomimo, że na godzinę wcześniej szalony deszcz zalewał potokami wody Warszawę i przedmieścia, a pioruny biły gęściej, niż artylerja niemiecka pod Sedanem...

Na pięć minut przed piątą przybywamy na pobrzeże. Tak zwany „bulwark” przedstawia się jak pstry szaniec, utworzony ze zbitego w jedną masę tłumu bezpłatnych widzów. Jest to nieunikniona „galerj[a] —dodajmy „galerja nr. 1-szy”. „Galerja nr. 2-[ga]” znajduje się na moście Aleksandryjskim, którego ż[e]lazne wiązanie zdaje się pod ciężarem jej wygina[ć]. Przez silną lornetę dojrzycie jeszcze „galerję n[r.] 3-ci”, która obrała sobie stanowisko na moście p[od] cytadelą.

Krzesłowa publiczność—dość nieliczna—przecie[ra] szkła optycznych narzędzi, rozmaitego kształtu i ro[z]maitej też „precyzji”. Żółte programy szeleszczą [w] rękach pań i panów. Ostatni odczytują nazwisk[a] wioślarzy, ziewając; pierwsze, wśród gońców, [w] szranki występujących, mają swych ulubieńców—i [o] pomyślność ich modlą się po cichu, lekko nakarm[i]nowanemi usteczkami...

Czy modlitwa taka może być zwróconą wysyłają[cemu] cemu z uwagą na marginesie: „nieprzyjęte przez a[d]dresata”?...

Może—jeżeli fatalność, pod postacią pękającego w najkrytyczniejszej chwili... wiosła (uspokój się, czytelniczko: *tylko* wiosła!) wyrzuci dzielnego wioślarza ze *scullingu* w Wisłę, zkąd wydobyty, i niebohatersko *skulony*, więcej już będzie myślał o osuszeniu się i rozgrzaniu, niż o laurach zwycięzcy—co notowano właśnie wczoraj, w trzecim z kolei biegu...

Honneur au courage malheureux!

Dumnie powiewa flaga Towarzystwa na szczycie przystani. Okrywa ona swym „pawilonem“ tak wielu proszonych i... nieproszonych gości, że chwilami pytać się musi sama siebie: ażali przez pomyłkę nie została flagą—jarmarczną?

Sędziowie i starterzy siadają w łodzie z chronometrami w jednej ręce, odnośnym papierem w drugiej, a morską lunetą... w trzeciej (parasole pod pachą), znajdując jeszcze w potrzebie czwartą rękę, do przesyłania zdaleka wdzięcznych ukłonów „damom, starcom i młodzieży”.

Arbitrowie, równie poważni, choć mniej solenni, zajmują miejsce na pokładzie świeżutkiego, prosto z igły, parostateczku; przy nich skromny kącik dostaje się też i... bazgrzącemu te słowa.

Parostateczek ten—istne cacko!—Lekki, silny, wytworny, posiada przybraną z komfortem kajutę górną i dolną, a płynie tak równo, że możnaby w nim mieszkać ani czując tego, że zamiast ziemi, ma się pod sobą „płynny żywioł”. Imię jego — „Wisła; właściciel—służba rzeczna; cena—38,000 rs.

„Wisła” unosi nas w górę... swej imienniczki. Śledzimy z pokładu jej nietylko początek każdego biegu, ale i wszystkie jego „perypetje”. Emocjujemy się razem z zapaśnikami, o kilkanaście kroków od nas pracującymi, widzimy grę muskułów na ich obnażonych rękach;—ba! rzucamy im nawet słowa gorącej zachęty lub—w razie zdecydowanej porażki—tkliwego współczucia...

„Bąki”, „pół bąki”, „scullingi”, „gigi” szparko prują mętną i pieniącą się falę.—Mkną wichrem, a jednak na olbrzymiej płaszczyźnie rozlanej Wisły zdają się posuwać chodem ślimaczym. Czapeczki żeglarzy: czerwone, niebieskie, białe... wykreślają się barwnemi punktami, jak kąkole i chabry na płowem tle zboża. Wiosła nakształt skrzel rybich poruszają się rytmicznie, błyskając kolorowemi końcami. Co chwila słychać głos arbitrów: „Trzydzieści cztery... trzydzieści trzy... trzydzieści sześć”. Cyfry te, to liczba poruszeń wiosłami na minutę, decydująca o wygranej lub przegranej.

Od czasu do czasu na łodzi starterskiej pada strzał ze sztucera. Nie drżyj jednak, czytelniczko... Strzał to zmierzony ku—chmurom; gdyby zaś przetłómaczyć go na język wioślarski, znaczyłby poprostu: „Ru—szaj“!

Kilkakrotnie posuwamy się w górę i w dół rzeki, towarzysząc strudzonym, a jednak nie poddającym się szermierzom wiosła—a o godzinie 8-ej „wylądowywamy” na ziemi warszawskiej.

Ostatnia chwila, spędzona na przystani Towarzystwa, pozwala nam rzucić jeszcze okiem na demokratyczny wyścig naszych znanych (z dosadności wyrażeń) „gondoljerów”, oraz uchylić... kapelusza przed zwycięzcami i szepnąć słówko słodkiej kondolencji zwyciężonym.

Przed nami już zresztą powiedziano *gloria victis!* —co ci ostatni, za francuzami dzisiejszymi, na pociechę powtarzać sobie powinni.

Następuje rozdanie nagród, oklaski, uściski—i wszystko byłoby dobre w najlepszem z Towarzystw gdyby...

Otóż znalazło się jedno „gdyby”!

...gdyby nie to, że damy—bardzo powabne i dystyngowane—zapominając o tem, że sympatyczni nasi wioślarze pracują na Wiśle, zamieniły improwizowaną na przystani trybunę w „departament niższej... Sekwany”.

—

Gonitwy.

Wczorajsze regaty stwierdziły tylko ogólne zdanie, iż nasi wioślarze mogą się już pod względem

ajomości sportu wodnego równać z podobnemi rszemi klubami za granicą.

Pierwszy bieg kajaków ,rozpoczęty w czasie ule-ego deszczu, stanowił metę w górę rzeki i z po-otem na przestrzeni 2,000 metrów.

Sześciu wioślarzy podzieliło się na dwa kółka, re w odstępie jednej minuty wyruszyły od startu. Huk z moździerza oznajmił początek tego biegu, i następnych.

Pierwsza „trójka" początkowo płynęła razem, rótce jednak „kurtka czerwona" wyprzedziła prze-ników, którzy byli w odległości kilkunastu łodzi, y zwycięzca p. T. Graff, opłynąwszy beczkę, sta-wiącą metę, minął z powrotem zdystansowane ka-i i po 12-tu minutach stanął przed budką sę-owską.

W drugiej trójce zwyciężył p. A. Rady, przeby-ty metę w 13-tu minutach.

Oklaski i fanfara muzyczna powitały zwycięzców.

Następny bieg parówek wąskich (*scullings*) został orzony z powodu niespodzianego wypadku.

Wioślarz p. Feliks Markowski podążając, od przy-ni do startu przy nowym moście, w połowie drogi mał wiosło.

Jednocześnie napłynęła fala i przechyliła skuling, tórego wioślarz wpadł do wody.

Dzielnie pływając, pan M. uratował się z nieszczę-a, arbiter zaś regatowy, p. J. Riegert, uznając w ym wypadku *force majeure*, bieg parówek wą-ch umorzył.

W trzeciej z kolei gonitwie parówek szerokich ta od nowego mostu do przystani wynosiła 2,000 trów.

Stanęło do zapasu trzech wioślarzy.

Sportsmani, śledzący przebieg wyścigu ze statku i jąc siły zapaśników, wróżyli zwycięstwo „kurtce bieskiej".

Tymczasem wioślarz, w którym pokładano nadzie-natrafił na swym torze na zły prąd, i pomimo łocznej pracy, skuling chwilami z trudnością się uwał.

Niebawem „niebieski" został zdystansowany przez łto-czerwonego" i p. J. Stachlewski w ciągu 14-tu nut stanął pierwszy u mety.

Z kolei nastąpił bieg sześciowiosłówek (*inrigged gigs*).

Meta pod wodę od końca cytadeli do przystani nosiła 3,000 metrów.

Prywatny totalizator, zawiązany *à l'improviste* na kładzie statku, stał się ożywiony.

Obie osady, „czerwonych" i „niebieskich", miały oich zwolenników.

Pierwsza pod sterownictwem jednego z najdziel-jszych wioślarzy, p. Siwonia, dała widoczny do-d wytrzymałości wioślarskiej, odbywając tam i powrotem podróż tym samym gigiem do Pułtuska.

Jakoż od startu obie łodzie równo się trzymały, a nica między jedną i drugą wynosiła początkowo ledwie kilka centymetrów i tylko dla wprawnego a była dostrzegalna.

Uderzenia wioseł na minutę wynosiły 35 do 37.

Nagle wśród „czerwonych" zapanowało przera-żenie.

Jeden z nich, opuściwszy wiosło, omdlał...

Sternik trzeźwił go wodą, a towarzysze pracowali ze zdwojoną energją.

Tu jednak, wbrew przysłowiu o „jednym żołnierzu na wojnie", ubytek wiosła zdecydował stanowczo szalę zwycięztwa na stronę przeciwników.

„Niebiescy" początkowo o pół, później o całą, zdystansowali przeciwników o kilkanaście łodzi.

Zwyciężyli więc pp.: K. Münchhejmer, M. Tański, I. Bartnicki, F. Bereza, F. Grzywoda, K. Müller, przy dzielnym sterniku p. K. Treptem.

Godzi się wspomnieć o pewnej kurtuazji, a nawet rycerskości „niebieskich".

Kiedy zbliżali się już do mostu, p. Trepte zatrzymał łódź na przeciąg 30-tu sekund, dając przeciwnikowi możność zbliżyć się na znaczny dystans...

Bieg trwał 16 minut 45 sekund.

Piąty bieg czterowiosłowy bąków (*outrigde gigs*) był tylko spacerem dla „pąsowych", gdyż „niebiescy z powodu zasłabnięcia dwóch zapaśników, uchylili się od wyścigu.

W oznaczonym przez komisję regatową czasie przebyli „pąsowi" przestrzeń 3,000 metrów i zapisani zostali jako zwycięzcy: J. Drozdowski (sternik), F. Rozenberg, A. Śliczniakowski, Z. Grabowski i K. Welzwebel.

Najbardziej interesującym pod względem sportowym wypadł bieg półbąków czterowiosłych (*half outrigged gigs*) na przestrzeni 3,000 metrów od końca cytadeli, a to ze względu na równość wyścigu „białych" i „niebieskich".

Prawie do samego końca, począwszy od startu, galerja i zakładający się byli w ciągłej emocji...

Różnica zmienna to na jedną, to na drugą stronę, wynosiła zaledwie pół łodzi.

Nareszcie w pobliżu starego mostu „biali" zdystansowali przeciwników o długość całej łodzi i w 16-tu minutach powitano ich jako zwycięzców.

Oklaski i fanfara przypadły w udziale tak dobrze zwycięzcom, jak i zwyciężonym...

„Niebieskim" sterował p. A. Kowalski, „białym" p. Jan Zamojski z osadą złożoną z pp. E. Hulli, A. Strumiłły, A. Petrowicza, B. Rastawieckiego.

W ostatnim biegu stanęły ośmiowiosłówki (*inrigged gigs*) z metą 3,000 metrów.

W tej gonitwie „niebiescy", odrazu zdystansowawszy „czerwonych", zwiększali z każdą minutą dzielącą ich przestrzeń i w ciągu 16 minut 30 sekund stanęli u przystani.

Załogę stanowili pp. J. Herman, W. Wojciechowski, E. Nicz, Wł. Polkowski, Ed. Szubert, Wł. Czernicki, L. Hilkner i M. Zarzycki; sterował p. K. Peel.

Nadprogramowy bieg stanowiła gonitwa retmanek.

Czterech przewoźników w czółnach rozpoczęło wyścig od Solca w dół rzeki.

Pierwszy dopłynął Henryk Saganowski i otrzymał 10 rs., drugi Wł. Lidke dostał 5 rs.

Statku „Wisła" do użytku Towarzystwa udzielił zarząd komunikacyj lądowych i wodnych.

Jest to szrubowiec, przed tygodniem dopiero spuszczony na wodę, istne pieścidełko pod względem wewnętrznego urządzenia, a przy sile 52 koni i wybornej konstrukcji, dający się użyć nawet w czasie niskiego stanu wody.

Wioślarze, którzy posiadają już trzy medale srebrne, przy czwartym otrzymają złote, muszą jednak na nie poczekać, dziś bowiem zrobiono obstalunek.

—

Zabawa dzieci.

O 3-ej z południa nie było już wątpliwości, iż będziemy mieli „zupełnie świeży deszcz", jakoż w półgodziny niespełna po tej zapowiedzi Królewska ulica przekonała nas dowodnie, iż nie trzeba jeździć do Szegedynu, aby mieć pojęcie o powodzi; że jednak narzekanie na powodzie miejskie zaprowadziłoby do kanalizacji i długich dyskusyj, przeto korzystniej jest wyobrazić sobie, że dziesięciu ludzi przeprawiło się z Saskiego ogrodu na Królewską (oczywiście nie tak szczęśliwie, jak biblijni turyści z morza Czerwonego), że jednym z tych dziesięciu był piszący te słowa i że on to właśnie pośpieszył na wystawę hygieniczną, aby się przyjrzeć zabawie dziecinnej, zapowiedzianej na godzinę czwartą...

Niechaj to będzie prologiem...

Wszak dzieci mogą się bawić w czasie deszczu? Mogą, ale nie na wystawie hygienicznej; byłoby to oburzającem w obliczu przepisów lekarskich stawiać „babki" z piasku, naturalnie doskonale przemoczonego.

Ale p. Majewski jest wytrwalszy od deszczu.

Zgromadziwszy kilkunastu ochotników różnego wieku i umundurowania, sformował z tych wolontarjuszów dość karną falangę i zakomenderował do ataku. Było na co patrzeć. Chłopcy popisywali się ze zręcznością, przeskakując sznur i obryzgując błotem siedzącego na pobliskim płocie wróbla, jednego z dwóch widzów tego deszczowo-gimnastyczno-błotnistego popisu.

Był to jeden z licznych figlów wczorajszego deszczu... dzieci nie było na placu zabawy, „babek" z piasku nie robiono.

—

Na wystawie.

Kto się zawiódł na zabawie dziecinnej i nie mógł doczekać powyścigowego *corso*, mógł podziwiać napełniony wodą basen i tłum dokoła niego tłoczący się.

— Dał nurka!—zawołał ktoś z boku.

— Kto?—zapytano z kilku stron jednocześnie, przypuszczając, że znów jakiś „rycerz przemysłu" stał się bohaterem dnia.

Nurek dziesięć minut przebywał pod wodą. Moja sąsiadka obawiała się jego wyjścia, mając pewne wątpliwości co do kostjumu, w jakim się zanurzył; uspokoiłem ją, że ma napewno osłonięte... uszy i usta... Nurek wyszedł, wprawdzie bez Polikratesowego pierścienia, ale w dobrze obmoczonem ubraniu. Wyglądał nie bohatersko, a przecież nurkowie bywają bohaterami—oto co znaczą pozory i jak do nich uprzedzać się nie należy.

Stanowczo nie należy się uprzedzać, bo oto na chwilę chmury nikną, wzrasta nadzieja, że *corso* się powiedzie, że tualety dam zabłysną w pełni, że przynajmniej oschnie nieco błoto na lśniących ekwipażach.

Jeśli złe jest uprzedzenie, to wiara w pogodę jest stokroć gorsza. Zaledwiem opuścił „wzór kanału naturalnej wielkości", gdy gęste krople deszczu powitały mnie znów. „Zupełnie świeży deszcz"—jak powiada mój znajomy.

—

Wycieczka.

Grono specjalistów i osób zaproszonych odbyło wczoraj wycieczkę do folwarku Nowydwór pod Nowomińskiem, celem obejrzenia przemysłowego gospodarstwa p. Henneberga.

Jest tam wzorowo prowadzona obora z postępowem gospodarstwem nabiałowem, fabryka drożdży prasowanych, gorzelnia itp.

Specjaliści skrupulatnie notowali wszelkie zaprowadzone ulepszenia, chociaż, spiesząc się do odjeżdżającego pociągu, wiele szczegółów musiano pominąć.

—

Gość.

Pomimo trudów całonocnej podróży, czcigodny prezes Akademji umiejętności i nestor polskich lekarzy, dr. Józef Majer, zaraz po rozgoszczeniu się w hotelu Europejskim objawił zamiar zwiedzenia wystawy hygienicznej, która stanowi główny powód przybycia znakomitego gościa.

Przyjmował dra Majera komitet wystawy z szanownym prezesem i również jubilatem, drem W. Szokalskim, na czele.

Objaśnień udzielali drowie: Fabjan i Gepner.

Znakomity gość zwiedził wystawę pobieżnie, wyrażając uznanie dla jej twórców i wyznając, iż niespodziewał się, aby w tak krótkim przeciągu czasu dało się stworzyć równie ponętną całość.

Dr. Majer zamierza zabawić przez tydzień w Warszawie i codziennie po kilka godzin poświęcać szczegółowemu zapoznaniu się z okazami wszystkich sekcyj.

Wczoraj wraz z drem Łuczkiewiczem składał wizyty protektorce wystawy, hr. A. Potockiej w Wilanowie.

Pojutrze towarzystwo lekarskie zamierza wydać ucztę na cześć znakomitego gościa.

—

Corso.

Nareszcie zaczyna się *corso*. Ładne *corso*, nie ma co mówić. Chciałbym, aby jaki zawołany statystyk obliczył ilość osób, powracających z wyścigów. Parasoli widać było wiele, twarzyczek, wyglądających z po za szyb karecianych, jeszcze więcej, a najwięcej pasażerów tramwajowych. Nikt mi nie zaprzeczy, że Warszawa się demokratyzuje w kierunku... wehikułowym. Niedawne czasy, kiedy „kanarki" były lekceważone w dni takie przez „ludzi tonu", a dziś lepsza odmiana tych „kanarków"— tramwaje, przewożą tylu wyścigowców (także wyraz!).

Po błotnistym trenie Ujazdowskiej alei sunie szereg powozów i karet, gdyby jednak można użyć nieco trywjalnego wyrażenia, to powiedziećby się godziło, że nie jeżdżono tam, lecz „chlapano" się w błocie; kto przemókł na wyścigach, podążał do domu lub teatru, aby się wysuszyć lub ogrzać widokiem balleriny Zucchi. Kilka „doniczek" (powozy z kameljami—wszak można je tak nazwać?) przeciągnęło w tę i w ową stronę, dając dowód cierpliwości i rezygnacji. Ciężka to podróż po błocie...

—

Oktawa odpustu na Bielanach.

I „oktawa" zawiodła...

Warszawianie, widząc ołowiane niebo, dali za wygraną powtórzeniu tradycyjnej wycieczki na Polkową górę.

Statkami przejechało zaledwie 200 osób, lądem udało się drugie tyle i w lasku bielańskim było pusto i... głucho.

Armja żebracza zawodziła ponure pieśni, a kataryki i orkiestry „dęte" fałszowały bardziej, niż kiedykolwiek.

Nic dziwnego, że w takich warunkach znalazł się jakiś desperat w osobie podchmielonego majsterka, który się wieszał w głębi lasu.

Ktoś jednak w porę podążył, aby przeciąć postronek i ocalić desperata.

Rzecz charakterystyczna.

Ów postronek niedoszły samobójca, podążając w ponurych zamiarach w głąb lasu, oderznął od zaprzęgu bryczki...

—

W teatrach.

Nie udała się zabawa dziecięca, nie udało się *corso*, ale udały się widowiska w teatrach. A jak szczęśliwie dobrały się sztuki. „Nitouche" i „Bettina" lub „Wicek" (z Wackiem) albo „Córka źle strzeżona" i co za tem idzie „Nad przepaścią".

Że „Córka źle strzeżona" (zwłaszcza jeśli to baletnica) ściąga tłumy ciekawych, dziwić się nie można. To też w sali Wielkiego teatru wszelkiego wieku i usposobienia zeszli się ludzie. Że panna Zucchi „źle strzeżoną" była, nie można tego powiedzieć, bo jej strzegła cała sala widzów; ale że tam, na scenie, tak wdzięcznie ruchliwej dzieweczki nie strzegła matka, nie dziwimy jej się. Szkoda, że kto

nie pisze monografji o „piruetach". Miałby dobrą sposobność do studjów, patrząc na tancerkę, która z taką lekkością wyrzuca wysokie *pas*, jak dobrzy tenorzy wysokie *c*. Widzowie to ocenili; widać było zadowolenie na wszystkich twarzach, a kiedy amant „źle strzeżonej" zatańczył z lubą, obwijając ją i siebie pąsową wstążką, kiedy ich oboje oblał strumień elektrycznego światła, zagrzmiały oklaski. Zapomniano nawet o deszczu, że to jednak było na balecie, więc mówiono wiele o nogach i o koniu biednym, który na wyścigach złamał szybkobieżną prawicę. Słyszałem o tem w kurytarzach całe debaty...

„Przerobiona z possy niemieckiej" sztuka ludowa „Nad przepaścią" wyratowuje z przepaści kasę teatralną. Wczoraj oddała sztuka owa podobną przysługę p. Szymborskiemu. A że, jak wiadomo, humor grających zależny jest od ilości widzów w sali, widzów zaś w „Alhambrze" było sporo, przeto pani Bauman i p. Szymborski z wielkim animuszem dowodzili w kupletach, że z nich „genjuszów dwóch". Wyczerpawszy wszystkie rymy do „dwóch" (nawet *spuch*), powtórzyli kuplet. Możnaby zrobić poprawkę: widać było dwóch, słychać zaś trzeciego... był nim oczywiście sufler. Nikt z grających nie mógł powiedzieć, że był przez niego „źle strzeżony".

Co do widzów, to możnaby przypuścić, iż byli w „Alhambrze" ci, którzy nie przyszli do teatru Wielkiego. To zdanie jest tylko na pozór jasne, wymaga zaś komentarza; była to publiczność, łaknąca żywego słowa, którego nie znalazłaby na „Córce źle strzeżonej", przedstawionej dla zwolenników pantominy. Było publiczności sporo, stosunek był odwrotny. W Wielkim pełne krzesła imponowały pustym wyżynom, w ogródku parter górował nad niezapełnionemi krzesłami.

Poczciwi Klepaccy (Wicek z Wackiem) wzbudzali zainteresowanie w pokaźnej garstce widzów, którzy śmieli się za siebie i za... nieobecnych. P. Wolski tak serdecznie zapewniał swą bogdankę o miłości, jaką dla niej żywi, iż biedactwo zdawało się być ciągle załęknione... pana Szymanowskiego publiczność ustawicznie zapewniała oklaskami o sympatji.

„A gdy wody opadły, Noe wypuścił gołębia", który przeprawiwszy się na Królewską był świadkiem, jak pani Święcka zapewniała p. Rzecznika, że go kocha, zaś p. Rzecznik to samo wmawiał w p. Fillebornową, wcale miłą Bettinę. Nie wiem, kto komu uwierzył... publiczność wybijała laskami i parasolami takt polki, później walca...

W Belle-vue „Nitouche"—wszak ją znacie.

Od 10-ej wieczorem było już na niebie jasno, księżyc uśmiechał się złośliwie, pewnie drwił z tych, którzy brnęli po błocie na wystawie, którzy pod parasolem odbywali przejażdżkę w otwartej dorożce i z tych wszystkich, którzy złożyli niedzieli w ofierze swe doczesne utrapienia.

Każdy z widzów teatralnych był na swój sposób zadowolony, bądź „Córką źle strzeżoną", bądź „Nitouche'ą" lub „Bettiną", wreszcie „Wickiem" (z Wackiem), najweselej jednak usposobiona była publiczność „Nad przepaścią".

To się nazywa warszawski humor... nawet przepaść go nie krępuje...

Następny „zupełnie świeży" deszcz będziemy mieli niebawem...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W dniu dzisiejszym specjalna komisja pod przewodnictwem prezesa warszawskiej filji banku państwa, rozpoczęła szczegółową rewizję rachunków 146-ej loterji klasycznej. Dotychczas czynność ta była dopełnianą przez wydział kontroli izby obrachunkowej.

= Starania cyklistów zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż członkom klubu welocypedowego dozwolono jeździć po ulicach miasta na stalowych rumakach z zachowaniem pewnych środków ostrożności.

= J. E. ksiądz Bereśniewicz, biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, wyjechał w dniu dzisiejszym do Włocławka.

= Dr. Julian Ochorowicz wyzdrowiał już i wkrótce zamierza przybyć do Warszawy.

= Z teatru i muzyki.

* Towarzystwo dramatyczne p. Szymborskiego (w „Alhambrze") dało wczoraj po raz drugi „obraz" p. t. „Nad przepaścią", tłomaczony z niemieckiego i przerobiony przez art. teatr. wars. p. Śliwińskiego, dobrze znany publiczności naszej ze sceny teatru Małego.

Znany, to prawda, ale jako sztuka ludowa bardzo dobry i najzupełniej odpowiedni do przedstawień ogródkowych. Przekonano się o tem wczoraj.

„Nad przepaścią" wymaga nadewszystko gry swobodnej, naturalnej, uczuć nie subtelnych, przejść nie misternych, odcieni nie delikatnych, lecz tej w jasnych konturach zarysowanej prawdy życiowej, która się daje odczuć i zrozumieć bez wysiłku.

Otóż przyznać trzeba, że artyści trupy p. Szymborskiego w zupełności tym warunkom odpowiedzieli. Sztuka w grze ich budziła zajęcie szczere i żywe aż do końca, a w robocie reżyserskiej przedstawiała się bardzo korzystnie. Uchwycono szczęśliwie ton właściwy i utrzymano go umiejętnie, a ci, co wzięli udział w przedstawieniu, z zadań swoich wywiązali się zaszczytnie.

Ogólne wrażenie wczorajszego widowiska wypadło dla trupy p. Szymborskiego dodatnio. Siły w niej są dobre, reżyserja staranna i umiejętna.

Pani Różańska, jako Marja, złożyła dowody trafnego zrozumienia roli, szczerego uczucia i rutyny scenicznej. Pani Baumanowa była wyborna w kupletach, śpiewa z charakterystycznem zacięciem, a bez tłustej okrasy; jako kościarka, zajęła charakterystyką i trafnem przerzuceniem się do nowej sytuacji. Pan Szymborski w roli Feliksa miał bardzo dużo humoru, swobody i dosadnych a prawdziwych rysów danej postaci.

Trójka ta dzielnie reprezentowała najważniejsze postacie sztuki.

Mniej zato szczęśliwym był p. Dobrzański w roli Karola, która wymaga więcej prostoty, a mniej sztucznego patosu. Początek jednak jej był dobry i we właściwym utrzymany tonie.

Sceny zbiorowe odegrane zostały z życiem i prawdą. Bawiono się niemi doskonale i oklaskiwano grających często.

Zdaje się, że trupa p. Szymborskiego odrazu zajęła pozycję dominującą pośród kampanji letniej i że się na niej utrzyma. Posiada prawdziwe talenta w swoim składzie, jest dobraną starannie i nie wybrała się do nas wyłącznie po złote runo.

Tem lepiej — najpewniej na tem nie straci.

St. M. Rz.

* Przez dwa dni ostatnie primabalerina opery petersburskiej, panna Zucchi, gościła w teatrze Wielkim, jako Lizeta w starym, przez p. Mendeza otrzepanym dość zgrabnie z pyłu balecie „Córka źle strzeżona".

Tancerka petersburska zjednała sobie odrazu gorące uznanie przyjaciół sztuki chereograficznej gracją i lekkością ruchu, a zwłaszcza bogactwem i artyzmem gry mimicznej.

* P. Coppola śpiewa jutro w „Balu maskowym" Verdi'ego.

Opera ta daną będzie w teatrze Wielkim.

* P. Rapacki wystąpi jutro w teatrze Letnim pierwszy raz po powrocie z urlopu w „Mieszczanach na prowincji".

* Teatr Nowy wznawia jutro od roku niegranego „Orfeusza w piekle", z panią Święcką pierwszy raz w roli Eurydyki.

* Do wystawienia w tearze Nowym przeznaczoną została krotochwila w trzech aktach z francuskiego pp. Valabregue, Gastyne i Raymond p. t. „Sąsiadeczki".

Jest to jedna z ostatnich nowości paryskiego teatru *Palais-Royal*.

* W dniu dzisiejszym przybyła z Medjolanu do Warszawy panna Angeloni, śpiewaczka włoska, która we czwartek rozpocząć ma partją Małgorzaty w „Mefiście" szereg występów na scenie teatru Wielkiego.

* Bohater sceny krakowskiej, p. Edmund Rieger, przybył w dniu wczorajszym do Warszawy.

Słyszeliśmy, że artysta da się ze sceny poznać publiczności.

= W sprawie przytułku dla starców.

Od sz. prezesa komitetu przytułków otrzymujemy list następujący:

„Szanowny redaktorze!

Powróciwszy onegdaj wieczór ze wsi i wyczytawszy we wczorajszych pismach porannych, jakoby w d. 4-ym b. m. na odbytem posiedzeniu niektórych członków Tow. dobroczynności zamierzono wstrzymać budowę nowego schronienia dla starców i kalek, a natomiast powiększyć liczbę miejsc w dotychczasowym zakładzie, mam zaszczyt prosić sz. pana, jako przewodniczący w komitecie nowego schronienia i jako wiceprezes adm. ogólnej, zastępujący prezesa tejże administracji, o odwołanie tej mylnej wiadomości, a to z powodu, iż żadne grono członków Tow. dobroczynności, *ad hoc* zebrane, nie ma prawa zmieniać decyzji, wydanej już w tym przez administrację ogólną w d. 15-ym marca r. b.

Przy tej sposobności proszę przyjąć itd.

Wincenty hr. Walewski.

= Woda i ogień.

Dwa dobroczynne czasem, a czasem znowu złowrogie żywioły, rozwinęły się wczorajszej niedzieli.

Ulewa, jaka towarzyszyła burzy, spowodowała w „uprzywilejowanych" punktach miasta przerwę w komunikacji.

Powtórzyły się więc na Królewskiej zwykłe sceny przenoszenia za opłatą i przewożenia dorożkami w poprzek ulicy.

Plac Trzech krzyży i cała przestrzeń przed dworcem kolei wiedeńskiej zamieniły się w sadzawki.

Gwałtowny napór wody sprawiał zalew piwnic w wielu bardzo domach, zwłaszcza na powiślu.

Mieszkańcy ulic: Topiel, Oboźnej, Dobrej, Bednarskiej, Tamki i wielu innych ponieśli szkody w nagromadzonych wiktuałach.

Ogień zaś w śródmieściu trzy razy alarmował straż, zagrożonych nim i tłumy tych, którzy uprawiają w charakterze widzów „sport pożarny."

W samo południe straż ratuszowa wyjeżdżała na Krakowskie Przedmieście pod nr. 7, gdzie na poddaszu od maszynki, służącej do gotowania wody, zapaliła się belka, a następnie i dach.

Dzięki natychmiastowemu wyrąbaniu belki i części dachu, pożar stłumiono.

Wkrótce zaalarmowano straż, iż paliły się sadze i ogień w zarodzie został ugaszony.

Trzeci wypadek pożaru omal nie spowodował groźnej katastrofy.

Około godziny wpół do 10-tej wieczorem, mieszkańcy domu pod nr. 10-tym przy ul. Senatorskiej i przechodzący wtedy usłyszeli huk, jakby z broni palnej i ujrzeli kłęby dymu, wydobywające się przez szczeliny zamkniętych drzwi sklepu z zabawkami p. Laskiego.

Dzięki natychmiastowemu przybyciu z pobliża straży ratuszowej, zajęto się energicznie ratunkiem.

Huk pochodził od płonących fajerwerków i ogni bengalskich.

Kiedy wybito drzwi, płomienie wybuchły z całą gwałtownością w otwartą ulicę.

Całe wnętrze przedstawiało paszczę ognistą.

Dobremu sklepieniu należy zawdzięczać, że ogień nie przedostał się na piętro, chociaż futryny okien były już w płomieniach.

Przybył też wkrótce i oddział nalewkowski.

Po godzinie wytężonego ratunku zdołano ogień ugasić.

Towar spalił się doszczętnie.

Właściciel oblicza swoją stratę na 12,000 rs.

Ogień wszczął się wkrótce po zamknięciu sklepu.

= Epilog dramatu.

Zraniony nożem w udo przez zazdrosną narzeczoną Franciszek Jaszczak zmarł w szpitalu.

Konające błagał, aby Kubałówny nie karano, gdyż sam poniekąd doprowadził ją do zbrodni.

Zabójczyni znajduje się w więzieniu w stanie zupełnego osłupienia.

Ani słowa nie można z niej wydobyć.

= Kradzieże.

Wczoraj, w samo południe, pod nrem 25-ym na Gęsiej, w mieszkaniu Ł. Kinkielsztejnowej spełniono została zuchwała i znaczna kradzież.

Złodzieje skradli 541 rs. w gotówce.

Pod nrem 12-ym w alejach Ujazdowskich pani A. Skowrońskiej stróż miejscowy skradł 150 rs. w gotówce.

Pod nrem 6-ym na ulicy Pięknej, w mieszkaniu A. Kimensowej, spełniono kradzież sreber stołowych i klejnotów na sumę kilkuset rubli.

= Kradzieże w cerkwi.

W dniu wczorajszym w cerkwi soborney na Długiej podczas nabożeństwa dwom paniom, H. Nipaniczowej i N. Dutowowej, skradziono z kieszeni portmonetki, zawierające po kilkaście rubli.

Jedna z poszkodowanych zawiadomiła policję przed końcem nabożeństwa i ajenci, ustawiwszy się przy drzwiach, schwytali wychodzącego złodzieja, w osobie Juljana Kołpackiego, 17-letniego chłopca.

= „Cudotwórca".

W dniu wczorajszym, w obecności kilkudziesięciu osób, znajdujących się na Saskiej Kępie przy brzegu Wisły wszedł w wodę Wojciech Bączek wołając:

— Jestem cudotwórcą, patrzcie, iż przejdę w bród Wisłę... Nikomu na myśl nie przyszło, iż Bączek jest obłąkany. Poszedłszy z jakie 40 kroków, szaleniec począł tonąć.

Wówczas dopiero przewoźnik Jasiński z narażeniem własnego życia wskoczył do wody, ratując Bączka.

Musiał on z szaleńcem stoczyć walkę, zanim nieprzytomnego, lecz żywego na brzeg wydobył.

= Na szable.

W dniu wczorajszym pod nrem 67-ym na Nowym-Świecie konduktorzy inżenierscy, K. K. i S. D., pokłóciwszy się, obnażyli szable.

W zaimprowizowanym doraźnie pojedynku D. został ciężko zranionym w rękę i w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala ujazdowskiego.

= Z drugiego piętra.

Przy odnawianiu rynien pod nrem 10-ym na Mazowieckiej spadł z wysokości drugiego piętra terminator blacharski, Stanisław Ostrowski.

Biedny chłopiec w kilku miejscach złamał obie nogi. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym pod nrem 26-ym na Nalewkach zmarł nagle, w czasie rozmowy, Władysław Dymbowski, liczący 47 wieku.

Przyczyna nagłego zgonu nie jest wiadomą, zwłoki więc zabezpieczono.

Nekrologja.

† Ś. p. Seweryn **Bonar,** radca stanu, b. sędzia apelacyjny, emeryt, przeżywszy lat 77, zasnął w Bogu dnia 4-go czerwca 1887 r. W głębokim smutku pogrążona rodzina: żona, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 7-ym czerwca, to jest wtorek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele dolnym św. Krzyża, poczem nastąpi pogrzeb o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1935—

† Ś. p. Staś **Łypaczewski,** syn Eugenjusza i Marji z Ruszkowskich, przeżywszy 1 rok i 6 miesięcy, po długich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności w dniu 6 b. m. Stroskani rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok w dniu 7-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu z domu № 16 przy ulicy Karmelickiej, na cmentarz powązkowski. —1036—

† Ś. p. Helena z Garfunklów **Matuszewska,** po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w dniu 5-ym czerwca 1887 r., przeżywszy lat 27. Pogrążeni w smutku: mąż, ojciec, brat i córka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7-ym czerwca, to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła Wszystkich Świętych, na cmentarz powązkowski. —679—

† Ś. p. Wacław **Chmielewski,** uczeń gimnazjum V-go, przeżywszy lat 14, zmarł w dniu 5 czerwca r. b. Nabożeństwo żałobne za duszę jego odbędzie się jutro we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie **10-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie. Wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu, na które pogrążeni w boleści rodzice i siostry krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. (1937)

† Ś. p. Ludwik **Neumann,** syn majstra, stolarskiego, po długich i ciężkich cierpioniach, przeniósł się do wieczności d. 4 czerwca 1887 r., przeżywszy lat 21. Pozostali stroskani rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej, w dniu 7-ym czerwca, to jest we wtorek, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz tegoż wyznania. —1930—

† Ś. p. Emiłja z Lietzów **Manzel,** wdowa, obywatelka miasta Warszawy, zmarła dnia 5-go czerwca 1887 r., przeżywszy lat 77. Stroskany syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski we środę, tj. dnia 8-go czarwca, o godzinie **6-ej** po południu. —1939—

† W dniu 4-ym b. m., po krótkiej chorobie, opatrzony śś. sakramentami, zakończył życie ś. p. Antoni **Koskowski,** b oficer b. wojsk polskich, b. sędzia. Nabożeństwo żałobne za duszę jego odbędzie się w dniu 7-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Na powyższe obrzędy pozostały w smutku syn i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1932

† W dniu 4-ym czerwca r. b. zakończył życie ś. p. Karol August **Schultz,** majster stolarski, w wieku lat 59. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 7-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **6-ej** po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. —1933

† Ś. p. Piotr **Sarnecki,** majster krawiecki, członek archikonfraternji literackiej, opatrzony św. sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 5-ym czerwca 1887 r., zakończył doczesne życie, przeżywszy lat 80. Pozostała żona z córką, zięciem i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 7-ym czerwca, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1941—

† Ś. p. **Stolarow**, urzędnik artylerji, zmarł dnia 24 maja (5-go czerwca). Pogrzeb ze szpitala ujazdowskiego dnia 26-go maja (7-go czerwca), o godzinie **2-ej** po południu. —1945

† W oktawę rocznicy śmierci ś. p. Juljana **Markowskiego,** we wtorek, to jest dnia 7-go czerwca w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, odprawioną zostanie msza święta za spokój jego duszy, na którą pozostała żona wraz z synem i synową zapraszają. —1926—

† Za duszę ś. p. Michała **Sikorskiego,** majstra krawieckiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 7-go czerwca r. b., to jest we wtorek, w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie **10-ej** zrana, jako w drugą rocznicę śmierci, na które córka zaprasza znajomych i kolegów zmarłego. —1898

† W dniu 7-ym b. m., to jest we wtorek, jako w oktawę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Bolesława **Sykulskiego,** b. studenta Instytutu weterynaryjnego, zmarłego w Grodnie dnia 31-go maja, po krótkiej lecz ciężkiej słabości w 24-ej wiośnie życia. Stroskani rodzice po stracie jedynego syna, wraz z siostrami zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —1916

† Dnia 7-go czerwca, to jest we wtorek odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **9-ej i pół** rano, za duszę ś. p. Jana **Wejnerta,** b. s. b. sądu ap., jako w rocznicę śmierci. —1915

† We wtorek, tj. dnia 7-go czerwca, o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, za duszę ś. p. Stanisława **Wołoszowskiego,** zmarłego w wielki piątek w Paryżu r. b., na które w smutku pozostała żona wraz z rodziną zaprasza uprzejmie znajomych. —1931

† Dnia 7-go czerwca to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się w kościele św. Barbary na Koszykach, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Leona **Mrokowskiego,** zmarłego w dniu 29-ym maja r. b., na które pozostała żona, synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, —1928—

† W dniu 7-ym czerwca, to jest we wtorek, odbędzie się wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Anieli z Sokołowskich **Szancenbach,** w kaplicy Matki Boskiej u św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1940—

† W dniu 7-ym czerwca, o godzinie **11-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Apoleona Władysława **Lipowskiego,** po którem nastąpi przeniesienie zwłok tegoż, oraz dwojga jego dzieci z katakumb do grobu familijnego, o czem pozostała wdowa zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—1925—

Z WYLEWU CISY.

Jadąc koleją z Szegedynu do Hoelmezo-Vasarhely, skoro tylko pociąg wchodzi na nasyp po za stacją Algyö, oko zatrzymuje się na nieprzejrzanej przestrzeni wody, rozciągającej się aż po granice horyzontu. Tylko korony drzew i miejscami dachy siedzib ludzkich sterczą ponad poziomem szumiącej, spienionej fali.

Taki zarys obrazu nawiedzonej okolicy daje specjalny korespondent *Presse.*

Według ostatnich informacyj, stoi pod wodą 57,000 morgów zasianej ziemi i 1,000 domów wiejskich, a straty rolników obliczają na 5 miljonów.

Stan wody Cisy nie jest zbyt wysoki i gdyby nie wadliwa robota tamy, nie groziłby żadnem niebezpieczeństwem.

Okoliczność ta budzi nadzieję, że poziom rzeki wkrótce się zrówna z poziomem pól zalanych, a wtedy dalsze postępy wylewu ustaną i umożliwiona będzie systematyczna robota około nowych budowli ochronnych.

Dzięki temu, jeśli tylko deszcze i dopływy nie podniosą poziomu rzeki, katastrofa może przejść bez dalszych, gorszych jeszcze następstw.

Najwięcej w danej chwili zagrożone miasto Hodmezo-Vasarhely, liczące blisko 50,000 mieszkańców, jest w małej części od strony południowej już pod wodą.

Obronę główną stanowi tama kolejowa, którą wody atakują na przestrzeni kilku kilometrów.

Spodziewają się jednakże, iż wytrzyma ona napór, zwłaszcza, że inżenierja czuwa dniem i nocą z odpowiednią rezerwą materjału i robotników.

Na pierwszej tamie, gdzie nastąpiła katastrofa, zdołano przez wyłom rzucić most z trzech silnych pontonów, zkąd zaczynają bić piloty.

Wysłany został na miejsce nadzwyczajny komisarz rządowy, nadto przybył także minister komunikacyj, Baron.

O zaginionych ludziach nie słychać dotąd, nędza atoli już się ukazuje.

Budapeszt 6 czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z Alföldu telegrafują, że zagrożone miasta Vasarhely, Szegedyn i Mako zostały ocalone, ale całe wsie znikł. (O ile wiemy, zagrożone były gminy Földeak, Lele, Algyö i Tape; *przyp. red.*) Straty w pszenicy winnicach ko losalne. Nędza ludu straszliw a.

UROCZYSTOŚĆ WIOSENNA.

Wiedeń 5-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Drugi dzień uroczystości „wiosennej" przeszedł według programu.

W rotundzie pomieściło się wygodnie 20,000 osób. Ogólne wrażenie przypominało starożytną arenę rzymską.

Najwięcej emocji wzbudziło polowanie *par force* na jelenia, wykonane przez 100 myśliwców oraz *cor so* kwiatowe cyklistów, których wystąpiło około 1,000.

Z innych punktów wyróżniły się wyścigi welocypedowe, olbrzymi balon Spelleriniego z trapezem, na którym mis Dare wykonywała ćwiczenia akrobatyczne i pantomina „Dzieci w Wiedniu".

Zawód spotkał publiczność tylko ze strony hr. Larochefoucald, którego gimnastyczny występ zapowiedziano, a który nie przybył wcale.

Powrót wieczorny odbył się również, jak wczoraj, imponująco, przy sprzyjającej pogodzie.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Paryż 5-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Izba deputowanych przyjęła wczoraj ustawę o podatku cukrowym, poczem przystąpiła do obrad nad projektem reorganizacji armji, wniesionym jeszcze przez jen. Boulangera. Jenerał Ferron oświadczył w komisji, że zgadza się w zupełności na większą część postanowień projektu swojego poprzednika.

(*Otrzymane dziś.*)

Wiedeń 6-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Słynny magik Herman zachorował w Karlsbadzie niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Berlin 6-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Lignicy nie przyszła do skutku wskutek porady lekarzy. Cesarz przeziębił się bowiem w podróży do Kielu. Orszak cesarski, który wyjechał naprzód do Lignicy, już powrócił. Cesarz załatwiał wszakże wczoraj urzędowe czynności i udaje się prawdopodobnie w dniu 18-ym b. m. na kilkotygodniową kurację do Ems. Ztamtąd pojedzie może do Gasteinu.

Berlin 6-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Następca tronu zamierza raz jeszcze poddać się operacji gardła u dra Mackenziego. Liczą na to, że będzie on mógł osobiście udać się do Londynu na jubileusz królowej.

Berlin 6-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Ulewne deszcze zalały wielkie obszary nad Saarą. Zbiory zniszczone.

Paryż 6-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Jenerał Leflô potwierdza dawniejsze swe informacje o celach misji Radowitza w Petersburgu w r. 1875.

Moskwa 5-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Na wczorajszych wyścigach dwa najważniejsze premja przypadły w udziale koniom hr, Niroda. Wyścig koni trzyletnich wygrał „Lohengrin", nagrodę symferopolską rs. 1500 „Efekt", bijąc łatwo groźnego „Kiń Grusta" E. Iljenki.

Odesa 5-go maja. (*Tel. Aj. półn.*) — Sezon kąpielowy na Limanach został otworzony.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Florjanowi.*—Dr. Majer stanął w hotelu Europejskim i zabawi do soboty.

— *Panu Paulinowi Zbysz. w Zawałowie.*—Racz pan jaśniej sformułować swoje pytanie, abyśmy wiedzieli, o co panu właściwie idzie. Co to jest „Teorja modulowania głosu na brzmienia samogłoskowe, spółgłoskowe i sylabowe" (*sic*)? W przypuszczeniu, iż panu idzie o stosunkową *wysokość* i *nizkość* brzmienia samogłosek, w zastosowaniu ich do tekstu śpiewanych wyrazów, wskazujemy panu znakomite dzieło Helmholza: „*Die Lehre von den Tonempfindungen als physiologische Grundlage für die Theorie der Musik*".

— *Panu F. B. z ul. Pańskiej.*—Wskazówki praktyczne drukujemy stale w dodatkach porannych.

— *Wieśniakowi.*—Za umieszczone artykuły i za poezje redakcja nietylko nie pobiera opłaty, lecz, przeciwnie, sama płaci honorarja autorom. O próby prosimy.

— *Panu Leonardowi.*— Dotąd astronomowie takiego zjawiska nie przepowiedzieli.

— *Panu Hieronimowi.*—Nie wiemy, o co chodzi? Prosimy o adres dla porozumienia się listownie.

GIEŁDA.

Warszawa, 6-go czerwca.

Okazało się, że niższe kursa berlińskie rubli były wywołane nietyle mocno podejrzanym artykułem *Times*a o Afganistanie, ile chęci realizacji zysków, co bez pewnego osłabienia kursowego odbyć się nie mogło. Po załatwieniu się z temi interesami tendencja mocna dla rubli znowu wzięła górę i jakeśmy to na tem miejscu od dłuższego czasu zaznaczali, dalsza ich zwyżka należy do wielkich prawdopodobieństw. Objawy jej widzimy już dziś w szacowaniach porannych, sięgających do 186.50, które do tego stopnia dodały otuchy naszej giełdzie, że znów przekroczyła cyfrę tę, gdyż końcowe kursa jej: 53.50 na Berlin odpowiadają już 187.

Przy obrotach dość ożywionych płacono: weksle krótkoterminowe na **Berlin** 53.80, 53.60, 53.57½, 53.55, 53.52½, 53.50, żądano 53.65.

Weksle na pomniejsze miasta niemieckie bankowe kupowano po 53.25 bez żądania.

Weksle krótkoterminowe na **Londyn** po 10.87, bez obrotów.

Weksle krótkoterminowe na **Paryż** płacono po 43.25, żądano po 43.35.

Weksle krótkoterminowe na **Wiedeń** notowano po 86.10 w żądaniu.

Dla papierów publicznych usposobienie niejednolite.

Listy likwidacyjne po 94.50 i 94.25.

Pożyczki wschodnie I i II emisji po 100.50, III po 101.25 chciano sprzedawać—bez nabywców.

Nowa pożyczka 4% po 84.85 do nabycia.

Listy zastawne ziemskie serji I po 101.50, II, III i IV po 101.30 bez ruchu, V kupiono po 100.25, 100.30, przy żądaniu po 100.50.

Listy zastawne miejskie serji I po 100, II po 99.50, III i IV po 98.60, V po 98.40 notowano w żądaniu.

Listy łódzkie po 95.75, 95 i 94.75, stosownie do serji do nabycia.

Z akcyj kupowano tylko dyskontowe po 290 i 295, przy żądaniu 300.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo słabe, kursów końcowych płacić nie chcą.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 6-go czerwca r. b.

Dostawy zboża na targ dzisiejszy były bardzo szczupłe z powodu złych dróg i deszczów. uniemożliwiających transportowanie produktów rolnych. Pszenicy głównie z próbek wystawiono na sprzedaż zaledwie 300, żyta zaś 400 korcy. Tranzakcje ograniczały się do małych rozmiarów, po cenach jednak wyższych, ale tylko za pszenicę. Płacono wyborową rs. 7.95 do 8.05, dobrą białą 7.85 korzec. Gatunki średnie zaniedbane. Żyta zbyt trudny i obroty minimalne, jedną partyjkę kupiono po rs. 4.65 korzec. Pozostałe ilości na targu nabywcy starają się obniżyć, z przyczyny, że zaopatrzeni są dosyć obficie w towar nabyty w zeszłym tygodniu. Owsa 200 korcy, przy ospałem usposobieniu płacono korzec rs. 2.55, 2.65, 2.75. Siana i słomy bardzo mało dowieziono.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Rodzina pokrzywdzonej za pośrednictwem niniejszego pisma, zasyła podziękowanie pani Kiersz za sprostowanie niecnych pogłosek słowami: „Niech panią Bóg pocieszy". (1942

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 6-go czerwca 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	53.65	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	10.87	—.—
Paryż 100 franków „ „	43.35	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	86.10	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ „ „ m.	101.50	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99.50	—.—
„ „ „ III	98.60	—.—
„ „ „ IV	98.60	—.—
„ „ „ V	98.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.50	—.—
„ „ małe	94.25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	100.50	—.—
II „ „ rs. 100	100.50	—.—
III „ „ rs. 100	100.50	—.—
4% nowa pożyczka	—.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	95.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	300.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego).

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 216
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 85¾
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 46¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 5¼
Od Obligów m. Warszawy kop. 70

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 6-go czerwca 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	785	—
„ „ wyborowa .	—	—	795	805
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	456	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 142 f.	—	—	255	275
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 4-go czerwca 1887 r.

Hurt. skład. Wiadro 7.99⁵—8.05⁶
„ Garniec 2.60—262.

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel języka niemieckiego (poznańczyk), szuka zajęcia na wsi przez wakacje. Żurawia № 8, m. 8, od 11—1 po połud. 9412

Nauczycielka młoda z muzyką i fran., kon., poszukuje lekcyj zaraz, lub na czas wakacji może być na wsi. Warunki przystępne. Wyrożębska. Żelazna 79 nowy, m. 8. 9623

Student uniwersytetu życzy sobie wyjechać zaraz na wieś, jako korepetytor. Oferty w kantorze Kurjera pod literami A. S. 9639

Prof. de Préchamps, Długa 25. Osoba z doskonałym francuzkim, niemieckim, ruskim i muzyką. (Dyplomowana), do umieszczenia, może przygotować do szkół. 9684

Potrzebny jest student uniwersytetu na wieś, dla przygotowania chłopców do szkół, Zgłosić się: Nowy-Świat № 37, 1-e piętro, od 4-ej do 5-ej. 9713

Francuzki świeżo przybyłe, do umieszczenia. Załęska. Niecała 4. 9745

Bez wynagrodzenia, osoba młoda, wykształcona, pragie wyjechać na wakacje jako towarzyszka, lub za niewielką zapłatę jako nauczycielka, posiada dyplom i kilkoletnią praktykę. Wiadomość: Żelazna № 44, mieszkania 11, od 2 do 5-ej. 9795

Posady i prace.

Panny starszej do pracowni sukien, potrzeba natychmiast. Marjańska 3, m. 1. 1321

Potrzebny jest uczeń do felczera zaraz. — Wiadomość w razurze, ulica Niecała № 8.

Praktykanci do zakładu pozłotniczo-dekoracyjnego Romualda Dobrowolskiego № 31 Królewska, potrzebni są zaraz. 9666

Zaraz potrzebna bona niemka do dwóch chłopczyków. Świadectwa wymagane, pensja rs. 6 miesięcznie. Smolna № 24, m. 1. 9696

Człowiek w sile wieku, kawaler, który miał powierzone załatwianie interesów pieniężnych i na znaczne sumy w jednym ze znaczniejszych zakładów, w którym pracował jako woźny z górą lat 30, obecnie uprasza łaskawych chlebodawców o takież zajęcie. Prócz świadectw poręczenie osób wiarogodnych może przedstawić. Podwale 26, m. 14. 1330

Kucharka, znająca się dobrze na kuchni, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od św. Jana. Ulica Karmelicka № domu 4, mieszkania 14, drugie piętro. 9448

Potrzebny uczeń do zakładu introligatorskiego. Aleksandrja № 2. 9462

Potrzebne są panny uzdolnione do staników i spódnic. K. Buchner. Twarda 12.

Kobieta niemłoda, uczciwa, znająca się na gospodarstwie, smacznie gotuje, przychylna dla chorych, z dobremi świadectwami, życzy sobie obowiązku do jednej osoby albo do dziecka, które już samo chodzi. Nowy-Świat № 39, mieszkania 11. 9610

Zaraz potrzebne są panny, zupełnie zdatne do staników i panna do fastrygowania i pasowania na stałe, do pracowni Józefiny. Ulica Leszno № 51. 9534

Osoba znająca się na gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, szyciu bielizny i krawiecczyźnie, poszukuje odpowiedniego miejsca w Warszawie lub na prowincji. Adresy składać można w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. J. J. Bliższa wiadomość Śliska № 7, mieszk. 19. Na żądanie rekomendacje osób wiarogodnych. 1328

Kucharz z chlubnemi świadectwami, będąc przez długie lata w najpierwszych domach w Warszawie, doświadczony wszechstronnie w sztuce kulinarnej, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Ulica Nowozielna № 49. Wiadomość u szwajcara. 9648

Potrzebne panny, zdatne do staników. Złota № 55, mieszkania 34. 9620

Panny potrzebne zaraz kompletnie zdatne i do nauki do krawiecczyzny damskiej. Ulica Szpitalna № 6. F. Gniazdowska. 9673

Młody człowiek, który przebywał przy gospodarstwie wiejskiem przez lat trzy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tym zakresie. Oferty proszę składać pod lit. S. S. G.

Potrzebne są panny do bielizny, maszynistka i dziurkarka. Śliska № 6, m. 5. 9500

Rządca dóbr z kaucją potrzebny. Wiadomość w cukierni W. Biełowickiego. Miodowa, wprost sądu. 9601

Potrzebne prasowaczki. Wiadomość Święto-Krzyzka № 9. 9405

Potrzebne są podręczne, czyli uczennice do fabryki kreplisów. Senatorska 19, m. 7.

Upraszam bardzo o pracę WW. PP. obrońców, rejentów i techników, a także i przepisywanie po polsku i rosyjsku, ładnie i czytelnie. Piękna № 33, m. 49, pod lit. W. J.

Potrzebną jest panna podręczna do maszyny. Wiadomość Wspólna № 29, m. 13. 9756

Natychmiast potrzebną jest upinaczka i uczennica do magazynu Marji Fijałkowskiej Krakowskie-Przedmieście № 2. 1343

Potrzebne są panny do pracowni sukien przy ulicy Twardej № 18, m. 20. 9790

Maszynista monter, z pewną i poważną gwarancją, poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Oferty w Kurjerze pod L. F. S.

Panny maszynistki, do dziurek do bielizny męskiej potrzebne. Nowomiejska 15, m. 16.

Bona niemka z dobremi świadectwami, znająca gruntownie swój język, poszukuje miejsca, może wyjechać na letnie miesiące. Adres pod lit. M. w kantorze Kurjera. 9786

Potrzebna jest od 1 lipca służąca, łagodna, uczciwa, porządna, umiejąca gotować, prać i prasować do dwóch osób, za dobrem wynagrodzeniem. Nowogrodzka № 25, m. 3. 1344

Potrzebny jest subiekt do składu szkła i porcelany, w średnim wieku i z dobremi świadectwami. Pierwszeństwo ma fachowiec. Ulica Podwale № 7. 9776

Rządca agronom, posiadający odpowiednie świadectwa, poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty uprasza składać Chmielna № 108, m. 21. 9771

Potrzebne są panny do magazynu M-me Marie do staników i podręczne. Nowogrodzka № 29. 9749

Do pracowni A. Majewskiej, Krakowskie-Przedmieście № 40, potrzebne są uzdolnione panny do upinania spódnic i staników.

Kupno i sprzedaż.

Słonina wędzona, wyborowa. Warecka 9 mieszkania 5, od godz. 9—1. 930

Ser śmietankowy Ronikera, krajowy szwajcarski, owczy prawdziwy, oraz kawior krajowy, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście № 27, stara poczta. 9683

Lustro duże, bogato rzeźbione i złocone wraz z konsolą z blatem marmurowym do sprzedania za 120 rs., kosztowało 160, oraz lampa salonowa, wisząca, z sześciu świecznikami za rs. 25. Wiadomość Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum. Stróż wskaże.

Kurnik o dwóch kondygnacjach za 5 rubli, do sprzedania. Marszałkowska 67 nowy, u stróża. 1284

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 9396

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, stoliczki, garnitur gabinetowy, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, otomana, biurko, biblioteka, szafka lustrzana, żardinierki, także kredens dębowy wykwintny, stylu Ludwika XV, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 9268

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże. 9067

Do sprzedania garderoba męzka w dobrym stanie, Trębacka № 11, stróż wskaże. 1311

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szafy, otomany, szeslongi, kredensy i inne za bezcen. Nowy-Świat 58A, wejście z Ordynackiej, pierwsza sień, mieszk. 5.

Meble, różne garnitury, szafy, otomany, szeslongi i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 6, mieszkania 11, lewa oficyna, 2-ga sień. 9764

Z powodu wyjazdu sprzedają się wyściełane meble, lustra, stoły, kredens, olejny obraz, bronzy japońskie, porcelana. Jerozolimska 58, mieszkania 13. 9704

Z powodu zmiany lokalu za przystępną cenę biurko damskie antyk i tualeta machoniowa, umywalnia palisandrowa, maszyna do kopjowania listów, lampa wisząca do stołowego pokoju. Długa 39, 2-e piętro, od frontu.

Dubeltówka Lancastra z wszelkiemi przyborami oraz flober są do sprzedania. Ulica Niecała № 14, mieszkania № 21. 9723

Okazja. Z przyczyny wyjazdu do sprzedania duże lustro, stolik do kart, sofa, 2 fotele, szafa, 6 krzeseł wyplatanych i t.p. Bracka 16, mieszk. 19. —9726

Srebra stołowe w bardzo dobrym stanie do sprzedania 4 funty 2 łuty po 20 rs. za funt, w magazynie krawca Wągrowskiego. Długa № 27. 9714

Garnitur mebli, łóżka, szafy, umywalnia, kredens, stół, krzesła, otomana, biurko, szeslong. Świętokrzyzka 39, mieszk. 2. 9404

Germania, korcik na letnie ubrania, niciane po kop. 22 i pół i 25 kop. łokieć. 9762

Bukskin, korcik drukowany na letnie ubrania po 18 i 20 kop. łokieć. 9762

Płótno szare na bluzy i ubrania po 15, 18 i 20 kop. łokieć. 9762

Salamianka wyborowa na letnie ubrania 20 i 25 kop. łokieć. 9762

Korty prawdziwe wełniane 2 i pół łokcia szerokie na garnitury męzkie po rs. 1 k. 35.

Sztuczka webki (płótno krajowe) 30 i pół łokci za rs. 3 kop. 60. 9762

Sztuczka madapolamu 31 i pół łokcia, rs. 4 kop. 50. 9762

Sześć ręczników adamaszkowych 2 i pół łokcia długich za rs. 1 kop. 90. 9762

Tuzin chustek do nosa dużych, pięknych, kop. 90. 9762

Wszystkie wyżej wymienione towary sprzedaje wyłącznie główny skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 9762

Z powodu wyjazdu wyprzedaję nowo ze wsi sprowadzone: porcelanę starożytną, nowoczesną, szkło wykwintne i zwyczajne, platery, książki, meble, lustra, sztychy starożytne, obrazy olejne. Świętokrzyzka 13, m. 7, codziennie od 10-tej. 9643

Fortepian prawie nowy, zagraniczny, wiedeński sprzedaje się. Krucza 26, mieszk. 20.

Do sprzedania kareta, powóz, faeton i wozy resorowe i zwyczajne. Krakowskie-Przedmieście № 2. 9672

Zegarek złoty męzki, cyferblat angielski, dawnej mody, kupię. Niecała № 11, sklep W. Lewandowskiego. 9514

Pianino nowe do sprzedania. Wielka № 45, mieszkania 58. 9626

Do sprzedania za przystępną cenę urządzenie sklepu spożywczo-dystrybucyjnego oraz baleny naftowe, w każdym czasie. Piękna № 3. 9582

Samowary 2 wielkie po 70 szklanek każdy jeden na 25, mało używane. Długa 39, piętro 2-e od frontu. 9467

Drzwi, okna, pompokryt, wszystko w dobrym stanie, do sprzedania. Nowogrodzka № 17.

Pianino zagraniczne, bardzo tanio do sprzedania. Włodzimierska 2, mieszk. 6. 1315

Pianino czarne, mało używane do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Nowy-Świat № 52, mieszkania 6. 1316

Fortepian o 7-iu oktawach, krótki, czarny i stół magazynowy dębowy, tanio do sprzedania. Ulica Świętojerska 12, m. 4. 9476

Urządzenie sklepowe na każden użytek, bardzo tanio do sprzedania. Senatorska 10, wiadomość u stróża. 9488

„**Zawiercie.**" Obicia meblowe. Główna sprzedaż Giełżyński, Marszałkowska 137. Ceny fabryczne. 1134

Fortepiany, pianina kupuje, sprzedaje ratami dziesięciorublowemi, wydzierżawiam trzyrublowemi. Jerozolimska 25. 9060

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat № 34. 448

Sprzedają się dwa konie uprzężne, jeden wierzchowy, brek, kareta. lando, para szorów. Również do sprzedania umeblowanie salonu, bronzy i różne meble. Obejrzeć można od 10—12 rano i od 4—6 wieczorem. Aleja Ujazdowska № 31, mieszkania № 3. 9464

Meble orzechowe, wykwintne, z powodu wyjazdu za niską cenę do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 24, m. 7, od godz. 4—7.

Sprzedaję sztance do trumien, krzyże, gerlandy, blachy. Browarna № 6, u rzeźnika.

Fortepian i meble rozmaite do sprzedania z powodu zmiany lokalu. Złota № 4, m. 8.

Kareta trzy osobowa, petersburskiej roboty do sprzedania za 150 rs. w Mokotowie Witkowskiego u rządcy Kiełmana. 9425

Do sprzedania garnitur mebli dębowych, rzeźbionych, kredens, 12 krzeseł, oraz stół, a także lustro owalne i kasa ogniotrwała. — Wiadomość Miodowa № 12. Stróż wskaże.

Koza z dobrem i obfitem mlekiem. Ul. Prosta № 5, do sprzedania. 9477

Pianino zagraniczne za rs. 250. Nowy-Świat № 62, u gospodarza domu. 9594

Kredensy dębowe 2-drzwiowe, dobrej roboty do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. Ulica Chłodna № 53, u stolarza. 9566

Ogier gniady, 9 lat, rasowy., dobrze wyjeżdżony, chodzi też pod damą. Żurawia № 11, mieszkania 5. 9562

Posadzka sucha, dębowa i fornirowana, jest do sprzedania w fabryce wyrobów stolarskich K. Rudolf. Nowolipie № 54. 9530

Książki naukowe, historyczne, powieści, kupuje oraz sprzedaje, zamienia księgarnia antykwarska H, J. Rosenweina. Marszałkowska 114, pomiędzy ulicą Chmielną i Złotą.

Prysznicowska szafa z Fabryki Mintera, do zbycia. Wiadomość u blacharza Prokuratorskiego, Tamka № 45. 1274

Żórawinowy sok zalecany przez lekarzy jako napój przy gorączce. Plac św. Aleksandra № 12, mieszkania 17. 9442

Starodrzewu około 5,000 sztuk jest do sprzedania w gubernji Siedleckiej, w bliskości stacji kolei żelaznej i spławnej rzeki. Wiadomość u adwokata przysięgłego Juljana Taczyskiego w m. gubernjalnem Siedlcach.

Do sprzedania szafy sklepowe, kontuar, wiadomość Tłomackie № 3 Drukarnia Tomaszewskiej. 9243

Tanio! Kanarek. Wiadomość ulica Widok № 24, m. 15. 9501

Szczeniaki czystej rasy pudle białe, są do sprzedania. Wiadomość ulica Piwna № 33 nowy, u stróża. 9555

Sprzedaje się dwie szafy jesionowe sklepowe z lustrem, kantorem i biurkiem za rs. 90. Kosztowały 200. Orla № 10/8, m. 3.

Mebli nowych i używanych wielki wybór. robota elegancka, sucha. Ceny bardzo niz kie. Marszałkowska 134, róg Świętokrzyzkiej.

4 garnitury mebli, szeslongi, otomany, wyprzedaje tanio! Ul. Świętokrzyzka № 17. Trzaska. 9791

Meble czarne do salonu, urządzenie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania.— Zielna 4, stróż wskaże. 9789

Garnitur mebli, łóżka, szafy, biurko, umywalka, szeslong, kredens, stół, krzesła. — Szpitalna 5. 9792

Fortepian Kralla palisandrowy rs. 160. Ul. Długa № 28, m. 21. 9793

Urządzenie sklepowe do sprzedania. Włodzimierska 2, m. 6. 1342

15 początkowych tomów Encyklopedji większej do sprzedania. Niecała 7, m. 14.

Maszyna do szycia ręczna Singera, z pudełkiem i rekwizytami do wszelkich szwów zupełnie nowa, lekko i pięknie szyjąca, tanio do sprzedania. Wiadomość Bracka 8, w piekarni warszawskiej. 9777

Meble z kilku pokojów za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 9796

Garnitur mebli: stół, kanapa, dwa fotele, 6 krzeseł pąsowym adamaszkiem krytych Zimlerowskiej roboty, mało używane, do sprzedania. Wiadomość Mokotowska № 60. Stróż wskaże. 9787

Do sprzedania z powodu wyjazdu zegar ścienny za rs. 25, lampa wisząca rs. 13, dwie szafy orzechowe po rs. 50, łóżko 30, biurko 35, lustro duże w czarnych ramach 70, lustro owalne w złoconych ramach rubli 25, dwa stoliki do kart po 15 rs., umywalnia z marmurowym blatem 35, komoda 25. Widzieć można codziennie rano od godziny 11. Długa № 40, mieszk. 12. 1317

Fortepian Kralla, bardzo dobry, rs. 230. — Ulica Solna 12, mieszkania 6. 9768

Do sprzedania fortepian z fabryki Kierntopfa, prawie nowy, mało używany. Żurawia 27, mieszkania 7. 1339

Zegar stołowy, z porcelany saskiej, ozdobny, do sprzedania bardzo tanio. Nowy-Świat № 9, u zegarmistrza. 9748

Wyżeł ponter, maści żółtej, dobrej rasy, do sprzedania. Erywańska 7, mieszk. 6. 9715

Fortepian do sprzedania tanio. Wspólna № 23, mieszkania 8. 9709

Meble za bezcen: garnitur orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki, dywany, regulator, garnitur czarny fantazyjny. Marrszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, 1-sze piętro, mieszkania 10. 9798

Interesa handl. i majątk.

Rubli 6,000 do wypożyczenia na № 1 hypoteki domu w Warszawie, bez pośrednictwa. Wiadomość w biurze Intendentury, Nalewki № 4, u szwajcara, od 10 do 3-ej.

Do sprzedania lub zamiany na dom, majątek ziemski włók 22, niedaleko Warszawy, za Mokotowem, zagospodarowany, zasiewy i inwentarz kompletny, ziemia dobra, dwór piękny, ogród duży ładny, staw, bez serwitutów i długów, prócz Towarzystwa. Wiadomość Ogrodowa № 9, u właściciela, po południu, bez pośrednictwa. 9637

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania pralnia, egzystująca od lat dwunastu z wyrobioną klijentelą. na dogodnych warunkach przy ul. Podwale № 50 nowy, w Bazarze.

Folwark lub kolonja w dobrej glebie, w bliskości Warszawy, potrzebny na zamianę na dom murowany z budynkami drewnianemi i placem pod budowę. Szacunek rs. 17,000. Wiadomość: Stara Praga, ul. Targowa № 43, u właściciela. 9676

Magle do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Nowy-Świat № 36. 9617

Sklep z urządzeniem do odstąpienia. Marszałkowska 69. 9661

Majątek ziemski 14 włók, blisko Warszawy i kolei, ziemia dobra żytnia, z inwentarzem i obsiewem do sprzedania. Wiadomość hotel Paryski № 83. 9655

Restauracja pierwszorzędna do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. Senatorska № 26. 1327

Magle wiedeńskie są do sprzedania. Nowo-Senatorska № 6. 9671

Rubli 4,300 na spłatę 1-go numeru hypoteki potrzebne. K. 43, w kantorze. 9415

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Próżna № 8. 9416

Wspólnik z kapitałem 1,500 do 3,000 rs. pożądanym jest do interesu chemiczno-przemysłowego, mającego zapewniony zbyt szeroki, a przynoszącego 100 procent czystego zysku. Oferty pod literami K. K. w kantorze pisma. 9436

Do sprzedania folwark włók 9. Bliższa wiadomość Senatorska 29, w składzie obić papierowych pod lit. J. B. 9578

Sklep o dwóch wystawach, z pokojem, jest do wynajęcia z d. 1 lipca r. b. przy ulicy Miodowej № 4, drugi dom od Senatorskiej. — Wiadomość na miejscu u rządcy, bliższa u właściciela hotelu Niemieckiego, ulica Długa № 31. 9202

Sklepik spożywczo-dystrybucyjny, egzystujący od paru lat w dobrym punkcie do sprzedania. Ulica Daniłowiczowska № 12.

Do odstąpienia dzierżawa Folwarku 370 mórg, przy samej stacji kolei Wiedeńskiej, z inwentarzami doborowemi, gospodarstwo postępowe w pełnym rozwoju; siano, pastwisko, mieszkanie porządne, ogród, rzeczka. Wiadomość, Marszałkowska 144, w Biurze Ubezpieczeń „Rossja". 1269

Dom murowany do sprzedania jedno-piętrowy z gankiem frontowym i sklepem może być użyty na młyn parowy lub na jaką fabrykę za rogatką Czerniakowską we wsi Sielce, za cenę przystępną, gruntu dziedzicznego łokci kwadratowych 4,000, wiadomość w Warszawie przy ulicy Złotej № 44, mieszkania № 26 u Karczakowskich od godziny 3 do 6 po południu. 9108

Szynk dający dobre utrzymanie, z powodu spraw familijnych do sprzedania. Wiadomość w browarze W. Zygmunta Benisz przy ulicy Ceglanej. 9561

Browar piwa bawarskiego w mieście powiatowem fabrycznem, do sprzedania lub na zamian kamienicy w Warszawie. Bliższa wiadomość za rogatką Belwederską, ulica Parkowa № 25, u pana Helwich. 8727

Do sprzedania dom nowy z ładnemi lokalami i ogrodem fruktowym, za Wolskiemi rogatkami, na Czystem, za laskiem spacerowym trzeci dom № 4. 9452

Dystrybucja z norymberszczyzną i kantorem pism, egzystująca od 26 lat, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Elektoralna 8.

Suma rs. 13,500 potrzebna 1 lipca na spłatę wierzytelności po 12,000 rs. Towarzystwa Kredytowego, na dom przy ulicy Chmielnej. Reflektujący zechcą się poinformować w kancelarji rejenta Chodeckiego. 9592

Pracownia dająca bardzo dobre utrzymanie, jest do odstąpienia od 1-go lipca r. b. przy sklepie towarów bławatnych na jednej z ulic pryncypalnych z dobrą klijentelą. Wiadomość Włodzimierska 2, mieszkania 6. Tylko osoba kompetentna przyjętą być może.

Do sprzedania dom w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej na 13 procent, położony w nowej dzielnicy miasta. Bliższa wiadomość Sienna 80, mieszk. 21. 9775

Rubli 10,000 do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. Długa 28, oficyna w głębi, mieszkania № 5. 9703

Lokale.

Pokoje kawalerskie na parterze, z usługą, od 1 czerwca. Mogą być z meblami. Marszałkowska 114, lub Złota 9. 1199

Pokój oddzielny do wynajęcia przez czerwiec, rs. 9. Berga 6, m. 12. 9635

W mieście Łowiczu, w dużym ogrodzie, do wynajęcia od 1-go lipca 4 pokoje, kuchnia i przedpokój, z wygodami. Wiadomość w bufecie na stacji. 9624

Do wynajęcia 4, 3, 2 pokoje, z wszelkiemi wygodami od 1 Lipca. Mylna № 9, czwarty dom od ulicy Przejazd. 9615

Od 1-go lipca jest do wynajęcia salon umeblowany. Chłodna 32, m. 6. 9640

Zaraz pokój umeblowany, z usługą. Róg Wspólnej i Placu ś. Aleksandra № 2. 9681

W Grodzisku i Rudzie mieszkania umeblowane w ogrodach, tanio. Piękna 46, mieszkania 6. 9652

Sklep na mydło, naftę i spożywczy, w każdym czasie do wynajęcia. Pańska 86. 9663

Do wynajęcia lokale po 9, 7, 6 pokojów, oraz mniejsze, od 1 lipca 1887. Miodowa 15.

Sklep do najęcia, przy zbiegu ulicy Miodowej i Długiej, w narożnym domu. Wiadomość u właścicielki domu. 8992

6, 5 pokojów, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia. Dom za Nowo-Zielną. Zielna 41.

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. pod № 67/1700r przy ulicy Marszałkowskiej, obok gimnazjum, na 1-m piętrze, lokal składający się z trzech pokojów, salonu o 3-ch oknach z balkonem, pasaż, przedpokój, łazienka, wygódki, dwie piwnice i góra wspólna, wodociąg i zlew za 560 rubli rocznie, na 3-m piętrze, w oficynie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, góra wspólna, wodociąg i zlew, za 180 rubli rocznie. 1275

Od 1-go lipca do wynajęcia przy porządnej rodzinie pokój umeblowany, z całodziennem utrzymaniem, dla jednej lub dwóch dobrze wychowanych kobiet. Wiadomość przy ul. Świętokrzyzkiej № 20, m. 12. 9432

Lokale od 1 lipca r. b., od 60 do 240 rs. rocznie, z wodociągiem i zlewem; w czystym i suchym domu, przy ogrodzie położonym, przy ulicy Prostej № 6, drugi dom od rogu ulicy Twardej. 9531

2 pokoje oddzielne, kawalerskie, przedpokój, od 1 lipca, rs. 220 rocznie. Berga 6, stróż wskaże. 9634

Zaraz 4 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, spiżarnia, wygódka, na pierwszem piętrze. Nowy-Świat 41, miesięcznie, stróż wskaże. 9273

Pożądana współlokatorka, na tanich warunkach. Bracka 23, m. 21. 9455

Pokój umeblowany na 2-giem piętrze, jest do wynajęcia przy ulicy Świętokrzyzkiej № 18, mieszkania 5. 9429

Do wynajęcia od 1 czerwca do 1 września: dwa pokoje, kompletnie umeblowane, przedpokój i kuchnia zagospodarowana. Senatorska 4, m. 14, pierwsze piętro. Stróż Stanisław wskaże. 9409

Letnie mieszkania w willi Cacko, przy stacji Otwock po 2 i 3 pokoje z meblami lub bez. Wiadomość u właściciela domu. Aleja Jerozolimska 64, lub na miejscu w bufecie.

Dwa lokale po 5 pokojów, od frontu, z 2-ma balkonami i wygodami. Aleja Jerozolimska 64. 9414

5 pokojów dużych, w tych salon, trzy okna, pasaż, przedpokój, dwa balkony, lokal bardzo ładny, wszystkie wygody, pierwsze piętro; może być zajęty w początku czerwca lub od lipca; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, spiżarka, piwnica, od lipca. Ul. Wspólna 42, przy Marszałkowskiej. 9191

Lokale różne, od 6 do 2 pokojów, oraz pojedyńcze, wygody wszelkie. Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia.

Sklep duży z pakamerą, do wynajęcia od św. Jana, za Żelazną-Bramą № 2. Wiadomość u właściciela domu. 9356

W Płudach, w lesie, najbliżej przystanku, u rejenta Kiersnowskiego, jest jeszcz kilka mieszkań. Mięso i bułki codziennie. Wiadomość: Miodowa 19. 1305

Pokój 1 lub 2, lub pomieszczenie, dla osoby chodzącej do jakiego zajęcia. Nowy-Świat № 56, mieszkania 9. 9585

Z przyczyny wyjazdu, jest do wynajęcia od św. Jana mieszkanie, złożone z pięciu pokojów i kuchni, przy ulicy Tamka, w domu № 25. Wiadomość u właścicielki domu. 9511

Lokale składające się z 4, 3 i 2 pokojów z kuchnią, przedpokojem, wodociągiem i zlewem, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość u właściciela domu, Nowolipie 17, wprost skweru. 9573

Lokale: 4, 3 i 2 pokoje, przedpokoje i kuchnie, wodociągi i zlewy, z balkonami, od ogrodu, do najęcia od kwartału. Mokotowska № 57, przy Placu 3-ch Krzyży. 9374

Lokale fabryczne, warsztaty obszerne, duże stajnie, składy, wszystko murowane, oraz różne lokale do wynajęcia. Sienna 78, za Żelazną 1-szy dom, obok stacji tramwajów. Wiadomość u właściciela w tymże domu, № 78 Sienna. 9063

Zaraz pokój na parterze, z meblami lub bez. Od 1 Lipca 2 pokoje, z przedpokojem i kuchnią. Widok 21/19. 9794

Do wynajęcia, Krakowskie-Przedmieście, domu № 2, mieszkania 34, pokój dla kawalera, pierwsze piętro. 1340

Mieszkanie do wynajęcia, przy Placu św. Aleksandra. Wiadomość w kiosku, róg Alei Ujazdowskiej. 1346

Do wynajęcia na trzy miesiące mieszkanie, na 1-m piętrze, dwa pokoje umeblowane z fortepianem, przedpokojem i łazienką, z usługą, za bardzo niską cenę. Wilcza 21, stróż wskaże. 9774

Wśród ogródków, 6 pokojów, stajnia, wozownia, od 1 lipca do wynajęcia. Złota № 35.

Do odnajęcia od 1 lipca r. b. pokój duży frontowy, o 3-ch oknach, umeblowany lub nie. Wilcza 15, stróż wskaże. 1338

Zaraz, pokój do najęcia, z meblami lub bez. Mazowiecka 1, m. 4. 9747

Do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Widok № 14, pięć pokojów, przedpokój, kuchnia, z ogródkiem i inne lokale większe lub mniejsze. Wodociągi, zlewy. Ceny umiarkowane. 9797

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz, toreb, „Breymeyer," Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia, przyjmuje wszelkie reperacje. 9008

Fabryka bilardów ma do sprzedania 2 bilardy nowe, francuzki i łuzowy, blaty marmurowe, oraz przyjmuje wszelkie reperacje. Ulica Chmielna 45, wprost Zielnej w Warszawie. 9418

50 kop. od ubrania kapelusza. Marszałkowska 105, m. 8. 9410

Trumny metalowe, półmetalowe — paki do przewożenia zwłok—przybory do Trumien, pochodnie etc., poleca największa i najtańsza „Warszawska Fabryka Trumien" Senatorska 29, obok kościoła. 1272

Losy loteryjne przyjmuję w kollektę na dogodnych warunkach. Kantor. Nowy-Świat № 4, mieszkania 1. 9628

Specjalna pracownia narzędzi pszczelarskich. Nowowiejska 24, W. Kowalskiego.

Fortepian krótki, zagraniczny wynajmuję bardzo tanio. Jerozolimska 25, m. 12. 9646

Mleko dworskie prosto od krów, do sprzedania po 7 kop. kwarta. Ulica Nizka № 61.

Bukowska akuszerka, dla spodziewających się słabości, ma pokoje z oddzielnemi wejściami. Opieka, umieszczenie dziecięcia. Opłata nizka. Bednarska 21. 9496

Akuszerka M. L., z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, przyjmuje osoby sekretne, bez meldunku, na słabość i czas dłuższy, za względną opłatą, oraz udziela porady w sekretnych, krytycznych okolicznościach. Nowy-Świat № 55, m. 4. 9263

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań. Makow. Solna 18. 9779

Młody lekarz życzy wyjechać na wieś. Plac św. Aleksandra 13, m. 9. 1345

Przyjmuje obstalunki kanwowe, włóczkowe, szydełkowe, znaczenie i reperacje takowych. Śliska 54, m. 13. 9773

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Мая (6 Іюня) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).